

DZIENNIK KUJAWSKI

ABONAMENT

miesięczny wynosi w ekspedycji 2,30 zł — w agencjach miejscowych 2,40 zł — z odnośnictwem 2,45 zł — na pocztach już z odnośnictwem kwartalnie 7,95 zł, miesięcznie 2,65 zł, w agencjach zamiejscowych 2,60 zł, pod opaską w Polsce 4,70 zł. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeskąd w zakładzie, strajków i t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, abonenci nie mają prawa do odszkodowań. Drukarni i nakładem Drukarni Kujawskiej Tow. Akcyjne w Inowrocławiu.

Dyrektor wydawnictwa: Kazimierz Ziętowski.



CENA OGŁOSZEŃ

Miejsce milimetrowe jednol. 12 groszy, w dziele reklam. — za tekstem redakcyjnym — milimetr 40 groszy, w tekście 60 groszy, za ogłoszenia na pierwszej stronie mm. 75 gr., — Konto czek. P. K. O. Poznań nr. 394947. Konta bankowe: Powiat. Kasa Oszczędności i Bank Ludowy — Inowrocław. Telefon administracji nr. 124. — Telefon redakcji nr. 291. Za ogłoszenia podane telefonem nie bierzemy się odpowiedzialności. Za Red. odpow. Cz. Buktakowski, Inowrocław, za ogłoszenia administracja.

Redaktor: Stanisław Cieślak.

Pomyślnie oświadczenie.

Po nazbyt może długim milczeniu, które stawało się już niepokojące, zabrał wreszcie głos p. minister Skarbu Czechowicz i w oświadczeniu złożonym wobec przedstawicieli prasy, dał wyraz zarówno swemu pogładowi na sytuację finansową Państwa, jako też nakreślił wytyczne swego programu na najbliższą przyszłość.

Oświadczenie to nazwać należy w całym tego słowa znaczeniu pomyślnym i spodziewać się należy, że przyczyni się ono w wysokim mierze do uspokojenia umysłów do przelamania kryzysu zaufania i wreszcie — do zatłumienia wyciągającej z ukrycia swe zbrodnicze macki spekulacji walutowej zawsze żądnej do żerowania na niedoli i potrzebach obywateli i Państwa.

Co spowodował p. Minister Skarbu? Jeśli chodzi o chwilę bieżącą, to podał on do wiadomości publicznej pocieszający fakt, że daniny publiczne w maju wpływały nieprzerwanie i miarowo, wykazując w drugiej dekadzie 36,3 milj. zł (w pierwszej wpływy wynosiły 30,9 milj. zł, trzecia dekada zapowiada się lepiej, niż druga ze względu na spodziewane wpływy z podatku obrotowego). W ten sposób zarysowujące się dotychczas niebezpieczeństwo osłabienia tempa wpływów podatkowych zostało zażegnane i sytuację można uważać za całkowicie oporną. Rata pożyczki Dillonowskiej została wplacona z całą punktualnością a bieżące potrzeby państwowe znajdując w kasach skarbowych dostateczne pokrycie. To jedno. Pomyślnie i pocieszające...

A teraz co do zamierzeń na najbliższą metę. P. Minister Skarbu z całą godną najwyższego uznania, niewątpliwie słuszną postawił na pierwszym miejscu tę następującą:

— Należy utrzymać za wszelką cenę równowagę budżetową!

Tak, za wszelką cenę, panie Ministrze. To jest jedynie słuszne i celowe postawienie sprawy. Niema ceny zbyt wysokiej oczywiście w granicach pierwotnego rozsądku, za pewną i trwałą równowagę budżetową, bo niema lepszej gwarancji stałości i trwałości złotego. Równowagę budżetową należy utrzymać za wszelką cenę!

Ale jak to zrobić? That is the question.

Pan Minister Skarbu podchodzi do tego pytania z optymizmem, który aby był usprawiedliwiony przez rzeczywistość — uważa to za zadanie łatwe do osiągnięcia przy pewnym wysiłku i przestrzeganiu zasady oszczędności.

P. Minister Skarbu przewiduje, że dochody skarbowe w roku bieżącym osiągną 1600 milionów złotych, a wydatki dojdą do 1800 złotych, i sądzi, że... pokrycie deficytu stanowiącego około 200 milj. rocznie nie może być zadaniem niewykonalnym. Daj Boże! Wypadnie jeno o tem pomówić nieco obszerniej... Narazie wypada podkreślić, że p. Minister Skarbu z całą godną uznania ostrożnością i poczuciem rzeczywistości traktuje sprawę podwyższenia stawek podatkowych, mówiąc:

— Moim zdaniem winno ono t. j. podwyższenie stawek podatkowych być dokonane z ostrożnością, ażeby się nie odbiło na życiu gospodarstwu...

Na równowagę z równowagą budżetową miejscu stawia p. Minister utrzymywanie czynności bilansu handlowego, dalej uporządkowanie finansów samorządowych, wreszcie zamierza zwrócić najbaczniejszą uwagę na problem cen.

Wszystkie te zamierzenia winny przyczynić się do utrwalenia kursu złotego, dając bowiem gwarancję ostrożnej przecznej i przewidującej polityki finansowej Państwa.

Ale... Wszystko na świecie ma swoje cenie. Nie uniknęło go też oświadczenie p. Ministra Skarbu. Jest to raczej nie „ale“, lecz znak zapytania, któryby należało postawić w tem miejscu gdzie p. minister... zasilenia życia gospodarczego... pieniądze. Jak to należy rozumieć? Pożyczka? Ale znane są trudności w tym względzie. A jeżeli nie pożyczka to co? Inne drogi, które winny być traktowane z całą ostrożnością jak stwierdza p. Minister Skarbu. Ale jakie to inne drogi? Znak zapytania...

wane z całą ostrożnością jak stwierdza p. Minister Skarbu. Ale jakie to inne drogi? Znak zapytania...

Należy się spodziewać, że niebawem dowiemy się o zamierzeniach p. Ministra Skarbu w tej dziedzinie... Td.

Prof. Ignacy Mościcki Prezydentem Rzeczypospolitej.

W piątek zaprzysiężenie elekta.

Warszawa, 1. 6. godz. 12,50. (radio). O godzinie 12,15 zakończyło się 2-gie głosowanie Zgromadzenia Narodowego. Głosowali wszyscy obecni na sali członkowie. Naogół udziału w Zgromadzeniu Narodowym nie wzięło tylko 4 członków, z których 3 przysłało usprawiedliwienie, mianowicie: Kuryłowicz, Lubieński i ks. Wójcicki. Nie usprawiedliwił się nieobecny poseł Waszyński.

Marszałek Rańj zarządził 25-minutową przerwę.

Warszawa, 1. 6. 12,40. (radio). Po przerwie posiedzenie Zgromadzenia Narodowego otworzył Marszałek Rańj o godzinie 12,35. Głosowało posłów 545, w czym głosów nieważnych 63. Wobec tego ważnych 482. Absolutną większość stanowiący 242 głosy. Otrzymali: kandydat Mościcki 281 głosów, Bniński 200 gł., Marek 1 głos. Przewodniczący Zgromadzenia Narodowego zakomunikował, że wobec powyższego wyniku głosowania wybrany został na

urząd prezydenta Rzpl. prof. Ignacy Mościcki. Następnie polecił Marszałek Rańj sekretarzowi posłów Niedbałskiemu odczytanie protokołu z posiedzenia Zgromadzenia Narodowego.

Marszałek Rańj poprosił członków Zgromadzenia Narodowego o pozostanie w gmachu sejmu, aby mogli mu zakomunikować, czy prof. Mościcki przyjmuje wybór.

Posiedzenie zostało zamknięte o godz. 12,41. Zaprzysiężenie nowego Prezydenta odbędzie się w razie przyjęcia urzędu przez prof. Mościckiego dzisiaj o godz. 6-tej popołudniu.

Warszawa, godz. 14-14. (radio). O godz. 13,55 elekta Mościcki opuścił apartamenty Marszałka Rańja, udając się w towarzystwie premiera Bartla do prezydium Rady Min. Marszałek Rańj oświadczył dziennikarzom, że zwoluje posiedzenie Zgromadzenia Narodowego na piątek godz. 12-14 w południe celem odebrania przysięgi od elekta Mościckiego, który wybór przyjął.

Rewolucja w Portugalji.

Ruch powstańczy opanował cały kraj. — B. minister wojny Carmona na czele wojsk zbuntowanych. — Rząd podał się do dymisji. — Odezwy rewolucjonistów.

Paryż, 1. 6. Z powodu bardzo ostrej cenzury zaprowadzonej w Portugalji trudno uzyskać szczegółowe informacje rewolucji. Według wiadomości otrzymanych drogą okólną, zawierucha rewolucyjna rozszerzyła się w ciągu ostatnich 48 godzin na cały kraj. Rząd portugalski zapowiedział w sobotę jeszcze, że obrona stolicy jest zapewniona i że przeciw zrewolucjonizowanemu wojsku wysłano wierne wojska rządowe. Okazało się jednak, że do wojsk rządowych nie można było mieć najmniejszego zaufania. Do zbuntowanych wojsk przyłączyła się nie tylko 8 dywizja, stojąca pod dowództwem generała Gomeza de Costa b. dowódcy wojsk portugalskich we Francji, lecz również dywizje: 4-ta, 6-ta i 7-ma (została szkoła marynarzy i piechoty. Na czele wszystkich zbuntowanych wojsk stanął b. minister wojny gener. Carmona. Rząd widząc, że rewolucyjne wojska zaczynają odcinać Lisbone podał się do dymisji,

a prezydent Machada powierzył utworzenie nowego rządu znanemu rewolucjonście i komendantowi Mendesowi Cabecadasowi wypuszczonemu cytyko z więzienia. Komitet rewolucyjny wydał odezwę, w której powiada, że pragnie przeprowadzić reorganizację urzędów publicznych, publicznych wydatków, podnieść kolonje, zreorganizować armję i flotę, zakupić nowoczesny materiał wojenny, zabezpieczyć życie obywateli itd. Komitet rewolucyjny usunął ministra w Lisbonie i zamianował w jego miejsce szefa policji Amara. Cała zawierucha odbyła się spokojnie i bez rozlewu krwi. Portugalja jest krajem wstępnym rewolucji w ciągu 15 lat ostatnich przechodziła Portugalja dziesięć rewolucji i miała w tym czasie 40 gabinetów.

Lizbona, 1. 6. (PAT). Maszerujące na Lisbonę dywizje wojskowe domagają się, by w skład nowego gabinetu weszły osobistości apolityczne.

Zjazd charytatywny w Poznaniu.

Dnia 10. czerwca rb. o godz. 11,30 przedpoł. odbędzie się w gmachu Starostwa Krajowego w Poznaniu zjazd przedstawicieli samorządów, kierowników stacyi opieki nad matką i dzieckiem oraz instytucji zainteresowanych w opiece nad niemowlęciami i matką z terenu Województwa Poznańskiego. Na zjazd ten zaproszeni zostali: Delegat Min. Pracy i Opieki społecznej p. Dr. Gromski, wicedyrektor Pol. Kom. Pomocy Dzieciom z Warszawy, przedstawiciele ciał samorządowych, p. starosta Begale, przewodniczący zainteresowanych Wydziałów powiatowych, przedstawiciele różnych organizacji społecznych i charytatywnych oraz przedstawiciele pism fachowych, dzienników stołecznych i poznańskich.

Porządek obrad:

1) Zagajenie, 2) Wybór przewodniczący, 3) Sprawozdanie z akcji stacyi opieki nad matką i dzieckiem Wojew. Poznańskiego za czas od dnia 1. 4. 1925 do dnia 1. 4. 1926 r.

(Referent Naczelnik Wydz. Pracy i Opieki Społ. Wilczyński). 4) Stacje opieki nad matką i dzieckiem w Polsce. — Referent wicedyrektor Pol. Kom. Pomocy Dzieciom Dr. Gromski, 5) Organizacja opieki nad matką i niemowlęciami. — Referent profesor Uniwersytetu Poznańskiego p. Dr. Jonsche, 6) Działalność Stacji Opieki nad matką i dzieckiem — referent lekarz powiatowy p. Dr. Wierusz, 7) Dyskusja, 8) Uchwały, 9) Wolne wnioski.

Zboże polskie do Włoch.

Związek Towarzystw Kupieckich w Poznaniu komunikuje, że włoska firma importowa w Genui pragnie nawiązać z polskimi eksportowcami firmami branży zbożowej stały kontakt celem importu polskiego zboża (przedewszystkiem pszenicy, żyta i owsa) do Włoch. Firma powyższa pragnie poznać się z cenami polskich produktów zbożowych franko granica włoska z nadmienieniem wszystkich innych warunków niezbędnych,

Warjacje pomysły pruskiego oficera.

W „Gazecie Olsztyńskiej“ czytamy: W dodatku do tutejszej „Allensteiner Zeitung“ rozwodzi się profesor dr. Hermann Muchau z Brandenbura o polsk. „falszowaniu“ historii. Nazwy miast i wiosek polskich pochodzą zdaniem owego profesora od wschodnich Gotów i później zostały spolszczone. Polski Gostyń pochodzi od nazwy bogła pogańskiego Gotthiduhard (11), Kościan — Kos ci asu, Gniezno — Godnizien. Kostrzyn — Kostchidun, Stęszewo — Kotschewsdun, Czempin — oż empidn, Strykowo pochodzić ma od słowa — nie polećcie sobie języka — Wystrywko stenscheurnroh..., Czarnków od Wscharkosdun schönerlazzinkerschubdingus.

Wprost nie do uwierzenia, ale każdy czytelnik może te głupstwa w dodatku „Grenz garten“ do „Allensteiner Zeitung“ z soboty dnia 15 maja.

Pochodzenie wioski Bobalczyn to — Budgawurlikudun, itd. itd. Gdy się czyta tę długą rozprawę owego profesora na ten temat natenczas niewiadomo nad czym się dziwić, czy nad wynikiem „studjii“ owego profesora, czy też nad tymi, którzy ów wynik czytelnikom swoim do wierzenia podawają.

Rozprawę owego profesora należałoby w jakimś polskim muzeum umieścić, jako dowód, w jak karkołomny, dziwny a nawet niemoralny sposób uczeni niemieccy „poprawiają“ zamierzając historję na korzyść niemiecką.

Państwowe Konserwatorium Muzyczne w Poznaniu

zostaje jako instytucja państwowa zlikwidowana i przejdzie na etat miasta. Ministerstwo zredukowało na rok szkolny 1926-27 subwencję z 100 na 21 tys. zł., skutkiem czego konieczne stałyby się bardzo znaczne redukcje zespołu profesorskiego, co znów podkopoby żywotność instytucji. Wobec tego profesorowie Konserwatorium wnieśli o dymisję z dniem 1. września 1926 r. t. j. z końcem roku szkolnego i weszli w porozumienie z Magistratem Poznania celem przejęcia przez miasto Konserwatorium na etat miejski. Pertrakcje doprowadziły do porozumienia, tak iż nie ulega wątpliwości, że był Konserwatorium jako instytucji miejskiej jest zapewniony.

Konkurs modelów samolotowych.

Prasowa Agencja Lotnicza donosi: dn. 30. bm. odbył się w Poznaniu konkurs modelów urządzony w całej Polsce przez L. O. P. P. Pierwszą nagrodę za lot modelu klasy rektorowej C o długości 250,4 m. w czasie 25,5 sek. przy osiągnięciu wysokości 18 m. otrzymał uczeń szkoły średniej p. Brozek Roman. Organizował Zawody p. B. Krajeta kierownik działu modelarstwa przy L. O. P. P. Sąd konkursowy tworzyli: Prezes Związku Lotników Polskich i dyr. Cyw. Szkoły Pilotów pilot Czesław Wawrzyński, mjr. pilot Mieczysław Szczudłowski, por. pilot T. Grzmilas i redaktor pilot B. Ostrowski. Dla zwycięzcy konkursu w Poznaniu ofiarował dyrektor pilot Wawrzyński imieniem firmy „Samolot“ większą ilość materiałów do budowy modeli. Dokładne sprawozdania zawierają pisma lotnicze.

Polozenie bezrobotnych pracowników umysłowych na Śląsku.

Ilość bezrobotnych w Katowicach samych wynosi 8500. Wskutek wznrastającej drożyzny polozenie ich stale się krytycznym. Zasilli wynoszą tygod. 5,40 zł. (dla niezoznatych) wzgl. 11 zł. (dla zoznatych). Szczególnie ciężkie jest polozenie bezrobotnych pracowników umysłowych. Przyzwyczajenie do wyższych wynagań kulturalnych, pobierają oni te same zasilli jak zwykli robotnik, pozatem przepadają pogloski, że rząd nie ma zamiaru przeprowadzić na Śląsku przed uplywem lipca br. tak zwanej akcji normalnej, zapewniającej im zasillek w wysokości 30 proc. zarobku i że akcja ta nie będzie obejmowała tych, co zostali pozbawieni posady przed 1. sierpnia br.

Któż pomyśli w „Listach” wrażenia, jakie przeżywa w tych dniach Warszawa. Aby choć w części zrozumieć Warszawę, trzeba wziąć pod uwagę jej mieszkańców. Mówi się ogólnie o patriotyzmie, narodowej stolicy Państwa, tymczasem trzeba ten „patriotyzm”, tę narodowość podzielić na różnych części trzy. Pierwsza część to ta naród polski, nasza; druga — socjalizm, „Strzelec”, pilsiński, ona i masę moją nie najgorzej, lecz otumanioną przez socjalizm czy streroryzowane przez „Strzelca” i „zwycięzców” obozu komendanta. Pozostaje trzecia część mieszkańców Warszawy, to już sami żydzi i na skutek smutnych i tragicznych wypadków mających wzmożeni w silę kumnieci.

Czy wobec tego dziwili się można, że odłam prawdziwie narodowy jakgdyby przyciśniętą, jeżeli nie zamilkła zupełnie? Terror strzeleckich band, buta „zwycięzców” z pod znaku Piłsudskiego, terrorystyczne odezwy, plakaty, artykuły gazet lewicowych, wszystko po za groźbami i terrorem wiejące kłamstwami od których nawet najgrubsze belki by się zgiąć musiały — oto atmosfera, w jakiej żyje Warszawa.

Jeżeli chodzi o kłamstwa jakimi operowano, niechaj posłuchaj dwa choćby przykłady: Stoję oto przed litasem i czytam odezwę „Strzelca”, w której głoskami jak wół, takie czytamy zdanie: „Twórcę Polski i Zwycięskiego Wodza w wojnie, usiłowano zamordować, nasyłając na jego wilę w Sułejówku uzbrojone bandy cywilne, a gdy atak ten odparto nakazano (!) skierować na Sułejówkę armaty obozu Rembertowskiej”.

Najpierw proszę to porównać z raportem por. Hartmanna, który, raportując o tym napadzie podaje aż dwie daty bo 26 i 28 kwietnia, dalej słyszał strzały raz karabinowe a innym razem znowu stwierdza, iż słyszał oddziaływanie się stru (l) o liście drzew przed wilą, to znowu jak ogólnie głoszone, iż napadu zbrojnego dokonano dzień czy dwa przed wyurządzeniem komendanta na Warszawę. Rembertów zaś — znajdował się w rękach buntowników!

Ludziska to czytają, i nie dziw, że ktoś z odważniejszych dopisał ołówkiem na rzezonęj odezwie: „Jak igrac, to już szaniście!”

Drugie kłamstwo — to znowu wspólna odezwa „Strzelca”, „osadników” oraz „Powstańców górnośląskich” (!!) w której głosi się, że Piłsudski musi zostać wybranym Prezydentem, że to jest i jego i całego (!) narodu życzeniem, bo „On z narodem, a naród z nim”. Tymczasem już dziesięć dni, ukazała się druga odezwa, w której znowu ci sami wymienieni, stwierdzają, (już oczywiście po ogłoszeniu nieprzyjęcia wyboru przez Piłsudskiego) że „nigdy nie marzył o prezydenturze, nie miał zamiaru przyjmowania tego wysokiego urzędu itd.

Takich rzeczy odbiegających daleko od tego co się prawdą zowie, możnaby opisać sto.

Dość — że Warszawa nie ma dyktatury, lecz żyje pod dyktando, Warszawa cieszy się swobodą, o ile to się zgadza z zaprzywanianiami dzisiejszych jej panów, wolność prasy zupełna, o ile chodzi o prasę lewicową, konfiskat nie ma najzupełniej, conajwyżej konfiskuje się wszystkie pisma narodowe jak n. p. „Rzeczypospolite”, „Gazetę Poranną” itd.

Pochody i zgromadzenia zakazane dla utrzymania spokoju, wolno jednak urządzić pochody strzelcom, legionistom, socjalistom itd. Wolno przemawiać publicznie nawet

do pomników jak np. X. Józefa Poniatowskiego lub do mogiły „Nieznanej Żołnierza”. Słowem — niczego wolno powiedzieć — wszystko wolno lewicowi, „Strzelcom”, legionistom. Zrozumiałe — że panami położenia — dyktatorami nie z nazwy,

lecz taktycznymi. Dyktatorów zaś słuchać trzeba, no i wlewu — bądź rozkazu, bądź groźby usłuchało.

Lecz o tem w „liście” następny.

Mar. — X.

Ingres biskupa gdańskiego.

Gdańsk, 1. 6. (PAT). Dział odbył się w katedrze w Cłwie uroczysty ingres pierwszego biskupa gdańskiego hr. O'Rourke. Uroczystość rozpoczęła się procesją, w której wzięły udział duchowieństwo katolickie wolnego miasta, wszystkie związki katolickie oraz kilkanaście tysięcy wiernych. Na czele procesji szła orkiestra policyjna, dalej kroczył biskup pod baldachimem, który swego czasu użył i wyhaftowała dla klasztoru Cystersów w Oliwie królowa

szwedzka Krystyna po przejściu z protestantyzmu na katolicyzm. Następnie szli komisarz generalny Rzyplita p. Strasburger, wysoki komisarz Ligii Narodów von Hammel prezesa rady portu p. de Loes, prezydent senatu gdańskiego Salum, konsulowie obcych państw itd. Po procesji odbyło się uroczyste inabozestwo, celebrowane przez nowego biskupa. Pożem duchowieństwo składało hold nowemu biskupowi.

Bilans

artystyczny „Teatru Narodowego” (maj 1925 — maj 1926).

Rok minął od chwili, gdy inowrocławski Teatr Narodowy otwarł swe podwoje w nowej szacie (Dziennik Kujawski 20 maja 1925). Zakomunikowano publiczności, iż dyrekcję i reżyserję obejmuje p. K. Koczczyński z Teatru Polskiego w Poznaniu i zwrócono się z apelem do publiczności z prośbą o poparcie odrodzonej placówki. Apel skutek odniósł. Dzięki ofiarności pewnej części społeczeństwa zebrano około 500 złp. nadto kupiectwo przez umieszczenie swych reklam na programie teatralnym dało instytucji pewien dochód. Osobom tym należy się na tem miejscu wysokie uznanie za zrozumienie ciężkiej roli teatru w dobie reorganizacji, oby tak postępował w przyszłości.

Lecz w miarę pogorszenia się sytuacji ekonomicznej w całem państwie, egzystencja teatru poczęła być coraz trudniejszą. Frekwencja, mimo wydania biletów abonamentowych, poczęła słabnąć; nie dziw więc: każdy pilnie począł się oglądać na kieszeń. Od czasu osławionej „reformy” (!!) „sanacyjnej” (!!), sery urzędnicze i nauczyielskie, dawniej najgorliwiej uczęszczające do teatru, dziś beczelnie pokrzywdoce finansowo silną fatkę musiała się wyrzec tej jedynej jeszcze w Inowrocławiu inteligentnej rozrywki. Krzesła teatru poczęły świecić pustkami... nadszedł dlań okres wprost katastrofalny.

Pracownik głodny, niezapłacony i nie mający polepszenia swego bytu, oczywiście nie może dawać z siebie tyle wysiłku, na ile byłoby go stać w warunkach normalnych. To też nie dziw, że na pewien szas poziom przedstawień siłnie spadł, co znowu odwrotnie wpłynęło na dalsze obniżenie frekwencji, to znów zniechęciło aktorów... w ten sposób teatr i publiczność dostali się w błędne koło.

Sytuacja była pozornie bez wyjścia. Ktoś pierwszy musiał dać dobry początek, lecz na to się nie zanosiło. Postanowilem być tym pierwszym. Na tem miejscu pragnę wyjaśnić na dawniejsze i obecne stanowisko. Być może, iż krytyki moje były nieraz za ostre, lecz uważałem to za konieczne. Ponieważ publika jest tylko odbiorcą, pierwszy krok musiał ucynić teatr. I oto od marca miałem sposobność być świadkiem bohaterskich wysiłków tułuskiego zespołu nad postanowieniem teatru na możliwie naj-

wyższym poziomie. Niezrażeni ubytkiem kilku sił (p. Zebrowski, p. Grudzińska), porywają się na dzieła trudne i wystawiają je nadspodziewanie dobrze, powiększają swój dorobek kulturalny jakościowo i ilościowo. Gra, oprowadzenie pamięciowe, orientacyjne, dekoracje, kostjumy... wszystko czeka publiczności; lecz — ta nie przychodzi. Czyżby się odzwyczaiła od teatru? Czyżby jej był zbędny? Nie wiem. A na doblikę ta dwutygodniowa przymusowa bezczynność teatru.

Wskutek stanu obłączenia... Doprawdy, dziwili się można odporności tutejszej sceny na te niezwykle ciężkie przeciwności.

Skończył się sezon zimowy. Nim przystąpię do informacji o zmianach na lepsze w sezonie letnim, warto rzucić okiem wstecz na długi rok zmagania się i wysiłków. Od pierwszego spojrzenia uderza liczebność repertuaru. W ciągu tego czasu dało 38 (Trzydzieści osiem) premier; jedna premiera wypada więc na 9—10 dni. Licząc że każda sztuka grana była na miejscu średnio 3 razy, zaś na prowincji 2—4 mamy ponad 200 występów, co już świadczy o wielkiej ruchliwości. Na repertuar składały się sztuki polskie i zagraniczne. Z pierwszych należy wylizce „Antychrysta” (Rostrowskiego), „Wesele Fonia” (Ruszkowskiego), „Carewica” „Pannę Maliczewską”, „Zabusię” i „Moralność p. Dulskiej” (Zapolskiej), „Szczęśliwa Franja” i „Lokkomyjsina siostra” (Przyńskiego), „Zareczynny pod kulami” (Kiedrzyckiego), „Grosz w herbie” (Koreywy) — z wielkiego repertuaru „Grube Ryby” (Balućkiego), „Zemstę” (Freydy), „Ks. Marka” (Słowackiego), „Zaczarowane Kolo” (Rydla), — ze sztuk „ludowych” „Krowoderskie Zuchy” (Turkii), „Stare Miasto” (Dominik), „Nad przepaścią” (Sylwińskiego) i „Polacy w Ameryce” (z obcych zaś „Nitouché”).

Niemniej ofiecznie przedstawia się wykaz sztuk zagranicznych. Prym trzymają komedja francuska: „Kochanek od serca”, „Musisz być moją”, „Fotel 47” (Verneuil), „20 dni kony” i „Zonglerka” (Hennequin), „Trwoga serc” i „Ciotka Karola” (Brandon), „Rozwiedźmy się” (Sardou), „Odybim chciala” (Biro) nadto „Pożyc mi swej żony”, „Ziemia nieulczą”, „Moja Bobo”. Z włoskiej komedji „Nauczycielka” i „Galganek” (Nicodem), z angielskiej „Swierszc za kominem” (Dickens) z rosyjskiego „Pan Radca w zalotach” (Gogol). Dorobek rzeczywiście imponujący.

Sezon letni zostanie zainaugurowany przepiękną sztuką Nicodemiego pt. „Świt dzieł i noc” pożem pojżdzie „Ladna historia” i „Zabawa w miodo”.

W przygotowaniu arcy komedia Mollera pt. „Orzeżoz Fałafa”, czli „Maz pognybony” w świetnym tłumaczeniu Zelenieckiego-Boya. Pierwsza z tych sztuk, grana w Krakowie i Warszawie przez Malicką i Wegierkę, zaś w Poznaniu przez Bieniadeckich, zdobyła kolosalne wprost powodzenie. Oby tak było i tutaj!

Wystąpią w nich nowo-zaangażowane z Warszawy siły: p. Wronecki, p. Kempikski oraz p. Jaworska.

Rejam Nekrbr.

Nowy Prezydent Rzeczypospolitej.

(Kilka dat biograficznych).

Ignacy Mościcki, ur. dn. 1-go grudnia 1867 r. w Mierzanowie ziemi plockiej, syn Faustyna, powstańca roku 1863, naczelnika partji ziemi Plockiej, działającego pod nazwiskiem Markiewicza i matki Stefani z Bojanowskich.

Początkowo chował się na wsi w domu, na płockim i lubelskim; szkoly średnie kończył w Warszawie, pożem wstąpił na wydział chemiczny Politechniki w Rydze. Podczas pięcioletnich studiów w Rydze brał żywy udział zarówno w ruchu akademickim jak i społecznym, pożem przeniósł się na pewien czas do Warszawy, skąd w roku 1892 ułd się zmuszony opuścić kraj na stałe i udał się najpierw do Londynu. W Londynie spędził lat pięć, zajmując się głównie pracą zarobkową.

Z Londynu jesienią roku 1897 udał się do Fryburga w Szwajcarii, gdzie został stanowisko asystenta przy katedrze fizyki na tamtejszym Uniwersytecie. W czasie pełnienia tych obowiązków uzupełnił swoją wiedzę w dziedzinie fizyki, szczególnie elektrotryki, pracując jednocześnie eksperymencie.

Jesienią roku 1901 opuszcza stanowisko asystenta i obejmuje kierownictwo prac wyznaczonego specjalnie na ten cel wyznaczonego laboratorjów uniwersytetu Fryburskiego. Prace te dotyczyły dziedziny wielkiego przemysłu elektrochemicznego i elektrochemicznego. Rezultatem tych prac, które trwały do końca roku 1912 była przedewszystkiem budowa wielkiej fabryki syntetycznego kwasu azotowego skoncetrowanego (Chippis, kanton Wallis) według własnych patentów zarówno w części elektrochemicznej jak i chemicznej; zarazem była to pierwsza na świecie fabryka kwasu skoncetrowanego metodą syntetyczną. Fabryka odegrała dla Szwajcarii podczas wielkiej wojny pierwszorzędną rolę, zaspakajając całe zapotrzebowanie związków azotowych armji szwajcarskiej. Równocześnie z pracami nad metodami syntetycznych związków azotowych powstała w Fryburgu fabryka kondensatorów elektrycznych o wysoki napięciu. Była to pierwsza na świecie fabryka technicznych kondensatorów o wysokim napięciu. Z innych prac należy wymienić metodę elektrochemiczną produkcji związków cyanowych, której zastosowanie nastąpiło w fabryce „Azot” w Jaworznie. Jest to jedyna fabryka na świecie produkująca podług tej metody i to z powodzeniem światowym.

Pogodne dni życia.

POWIEŚĆ.

CZĘŚĆ PIERWSZA

Kilka lat temu, ostatniej nocy karnawałowej, rozegrało się u mnie zdarzenie, które aż do końca postu silnie zaprzętało mój umysł.

Sędziwy wieczór na balu, urządzonym przez kolo dam arystokratycznych, troję przed północą wracając do domu, nieco rozmarzony, wpatrywałem się z zajęciem w smugi fioletowego odbłasku, unoszącego się nad pokrytymi śniegiem dachami domów... Niczego podobnego nie widywałem dotąd w naturze, ale zato tem częściej na obrachach barona Mednyanszycę, naszego znanego dekadanta-impresjonisty.

Pociemku wszedłszy na schody i mijając gabinet mojego szupczepo, kawalerskiego mieszkanca, w spiżni, jak zwykłe, boomacku szukać zaczęłam zapałek. Począwszy Elżbieta co wieczór coś nowego w tym kierunku wymyśliła potrafiła, aby moję polowanie na ten szwedzki wytwór, bardziej zajmującym i trudnym uczynić, niewyczerpaną była też w wynajdywaniu coraz innych kryłówek. Nakoniec przecieł natrafiałem na pudełko. Wszakże zanim zdążyłem potręć o nie zapałek, ogarnął mnie nagłe nerwowo jakieś niepokój i przeczucie lub przedświadczenie prawie, że oprócz mnie, jeszcze „któś inny” oddycha w tym ciemnym pokoju.

W łóżku — w mojem własnym łóżku — ujrzałem wyciągnięta postać śpiącego

meżczyzny. Niemal zabobnym strachem zdjęty, zdrgnąłem narazie... W upiory wprawdzie nie wierzę, lecz wiem, co jest halucynacja, i czytałem raz o pewnym panu bardzo denerwująca była to historia — który, wróciwszy o północy do domu, ujrzał w swoim łóżku śpiącego własnego sobowtóra. Pan ów niezadługo potem zmarł.

Na szczęście, odczłgnęłem z ulgą, przyrzawszy się bliższemu gościowi. To nie ja. Brunet jakiś, gdy ja jestem blondynem, a przedewszystkiem wazy ma spięte tak zwaną „bindą” jedwabną, którego to narzędzia ja nigdy nie używam.

W głębokim śnie pogrążony, oddychał spokojnie, mogłem mu się więc uważnie przyrzeć. Rzecz najpewniejsza, iż jezomecika tego poraz pierwszy w życiu widzę... A jednak ma on na sobie moją koszulę nocną. W szklance wody, stojącej obok na szafce, jasnieją mauiowo-białe, jak piękne wielki, goździki woniejący. Ubranie, frak o jedwabnej podszewce, biała balowa kamizelka, koszula ze złotymi spinkami — no, i reszta, wszystko porządnie poskładane, leżąc nieopodal na krześle. Drobiazgi umieścił na biurku: elegancki pugilares, monoki, zegarek złoty, szczyrki, chusteczki jedwabną i papierosnicy... Na tej ostatniej widniał herb emalowany: w czerwonym polu biała głowa kocia.

Namysliłem się przez chwilę, co zrobić z tym zagadkowym śpiochem, ale zdecydowałem wkońcu, że nic z nim nie zrobię. Wspomniałem na obczyżne Beudinów, dla których świątym i nienaruszalnym jest obia, który przypadkiem do ich naniouti zawiła

i postanowiłem nie okazać się dzikszym od tych nieokielzanych synów puszczę. Nie wyrzucę w kożmo łóżka pana o wachach skrepowanych „bindą”, który z tak wzruszającym zaufaniem nie wahał się włożyć moją koszulę nocną.

Posłałem sobie sam na otomanie i pogrążyłem się we śnie, spokojny, iż jutrzej sz poranek przyniesie rozwiązanie zagadki. Cóż, kiedy poranek zaspiałem. Obudziłem się dopiero około południa, podczas gdy gość, jak mi oznajmia Elżbieta, już o dziewiątej wyszedł na miasto, nie omieszkałszy wypić przedtem mojej herbaty i zjeść moich jajek na miękką.

Elżbieta jednak znalazła list do mnie. Autorem jego był wczorajszaj brunet. „Serwis, stary łobuzie! Nie chęć się budzić, więc muszę odejść bez pożegnania. Ferdysz kazał ci powiedzieć, żebyś przyszedł do ich klubu na obiad. Ale, wiedz, że pożyjemy sobie od ciebie koszulę. Ścisłkam cię”.

Gyuvkries! Nie mogę powieździeć, aby mnie to pismo wiele obawiało Cóż to za jakiś beczere-fionijny Gyuvkries, który mnie starym łobuzem nazywa i w szafie mojej gospodaruje? Albo ów Ferdysz, co za jeden? Jak się nazywa? Do jakiego klubu należy?

Udałem się z temi pytaniami do kilku moich znajomych, ochrzczonek imieniem Ferdynanda, ale zaden z nich nic mi powiedzie nie umiał o Gyuvkriesie.

Dopiero pod koniec postu, przypadkiem, rzecz potrochu wyjaśniać się zaczęła — ale nie zupełnie. Poszedłem do kasyna i późno w noc przyglądałem się grającym

w karty. Uwagę moją najbardziej zwrócił najlepszy i najsmielszy gracz, na którego przyjemność było patrzyć; był to kapitan, porzygający brunet, o oliwkowej cerze i wąsikach junacko w górę podkręconych. Człowiek ten grał, jak magik; po oczach poznał, czy przeciwnik straszy tylko, wystawiając karty, czy też naprawdę posiada siłniejszej jeszcze w zapasie.

Naraz wzrok mój zatrzymał się na papierośnicy kapitana, leżącej przed nim na zielonym suknie. Widniał na niej herb emalowany, przedstawiający białą głowę kocia na czerwonym polu.

— Jak się nazywa ten kapitan? — żywo zapytałem sąsiada.

— Gęza Gyuvkries. Z prowincji. Gyuvkries — Gyuvkries... To on! Alścił gdy się go późnziej ostrośniej spytałem, czy był w Pieszczce podczas karnawału, potrzęsął głową:

— Rok cały nie ruszyłem się z mojej dziury — odparł ułobiewająco.

Na wiadomość zdarzył mi się znów widzieć na stole w którymś z hotelów papierosnicę z kocia głową; ta była własnością Milana Gyuvkriesa, posła sejmowego. Cóż, kiedy i on nic nie wiedział o intrygującej mnie tak silnie przygodzie nocnej; wrzeszczę — chociażby i wiedział, zbyt wprawny był dyplomata, aby się z tem zdradzić.

Zasłone tajemnicy odkrył mi dopiero znacznie późnziej mój przyjaciel, Ferdysz Horkay, spotkawszy się ze mną przypadkiem po dłuższem niewiedzeniu.

Ostatnie telegramy.

Miejsce zaprzysiężenia elekcji.

Warszawa, 2. 6. (AW). Wczoraj uważa skupiała się w sprawie terminu zaprzysiężenia nowego Prezydenta. Marsz. Rataj i poseł Dębski zaproponowali dzień 2-go czerwca na godzinę 6 wieczór. Elekt jednakże oparł się temu motywując to koniecznością załatwienia spraw osobistych jak odwiedzenie ciężko chorej żony we Lwowie i dokończenie kilku rozpoczętych

doświadczeń naukowych. W końcu wyznaczono termin na piątek godz. 12 w południe. Miejsce zaprzysiężenia nie jest ustalone. Wymianą Sejm, Katedrę i Zamę. Prawiopodobnie zaakceptowany zostanie Zamek, gdyż na Katedrę nie zgodziliby się Żydzi. Piłsudski opowiada się też za Zamkiem.

Prezydent Mościcki.

Warszawa, 26. 6. (AW). Wczoraj popołudniu Prezydent Mościcki złożył wizytę p. Piłsudskiemu i konferował z nim dwie

godziny. Wieczorem p. Mościcki wyjechał do Lwowa

Jaki będzie nowy rząd?

Warszawa, 2. 6. (AW). W piątek tuż po zaprzysiężeniu elekta rząd p. Bartia podał się do dymisji. Możliwe, że p. Bartel podejmie się na nowo utworzenia rządu, lecz tęsknie kolei otrzymałby wówczas kto inny

ludach chodzą na temat nowego rządu takie wersje:

Prejmem zostanie p. Piłsudski, który powoła w skład gabinetu wybitnych ludzi a lewicy i prawicy. I tak tęsknie min. spraw wewnętrznych otrzymać ma prawnikowie Dr. Bobrzyński a tęsknie rolnictwa senator z klubu Chrz. Nar. Stecki.

P. Piłsudski ma zamiar zawiesić na razie do pewnego stopnia ustawodawstwo socjalne.

Warszawa, 2. 6. (tel. wł.) W ku-

Gen. Malczewski w Wilnie.

Wilno. (AW). W dniu wczorajszym przywieziono tu internowanego byłego ministra wojny gen. Malczewskiego. Mini-

O autonomię dla mniejszości.

Warszawa, 2. 6. (AW). W kuluarach krąży pogłoska, że stronnictwa lewicy P. S., Stron. Chłopskie, Wyzwolenie i Klub Pracy zamierzają wystąpić ze wspólną

deklaracją opowiadającą się za udzieleniem mniejszościom mrodownym na Kresach samorządu politycznego.

Piłsudski nie rozwiąże Sejmu.

Warszawa, 2. 6. (AW). Wczoraj rozszala się pogłoska, że Stronnictwo lewicy a szczególnie Wyzwolenie i Klub Pracy zamierzają kategorycznie domagać się natychmiastowego rozwiązania Sejmu i rozpisania

nowych wyborów. W sferach zbliżonych do Piłsudskiego utrzymuje się nadal pogłoska, że Piłsudski będzie dążył do odroczenia Sejmu na czas dłuższy a nie do rozwiązania.

Samy siebie ośmieszają.

Warszawa, 2. 6. (AW). Wśród karkotek najważniejszych oddanych wczoraj na Zgromadzeniu Narodowym było: 21 z nazwiskiem posła Fiderkiewicza (pół-komunisty), dwie z nazwiskiem Łańcuckiego komunisty, jedna z nazwiskiem „Precz z Prezydentem. Niech żyje republika rad!” jedna z nazwiskiem Trockiego, jedna z nazwis-

kiem gen. Fenga (chiński komunisty), jedna w języku ukraińskim ze słowem „Jeszcze!” jedna z napisem „Król Józef Piłsudski!” jedna z napisem „Lalka polskiego Mussoliny”. Napisy te mające obniżyć powagę Zgrom. Nar. pochodzą od komunistów i pół-komunistów.

Ustąpienie prezydenta Portugalii.

Lizbona. (AW). Urzędowy komunikat donosi, że prezydent republiki portugalskiej Machado ustąpił ze swego stanowiska. Pierwszy raz był on wybrany na

prezydenta przed 15 laty, a w r. 1917 skutkiem zamachu stanu został złożony z urzędu i dopiero w r. 1925 został obrany ponownie.

Ruch w towarzystwach.

— Kolo Polek. Dzisiaj o 8-mej zebranie zry-

czajne. Wymiana książek. (9360)
— Związek Absolwentów Szkół Wydziałowych. Zebranie miesięczne odbędzie się w piątek, dnia 4. bm. o godz. 8-mej wiecz. w Szkole Wydziałowej. Z powodu ważnych spraw obecność wszystkich członków pożądana. (9322)

Zarząd.

— „Szarotka“ i chór kościelny. Dzisiaj o godz. 8-mej wspólna lekcja z odczytami w szkole Słazica.

— Baczność Sokół! Zebranie miesięczne odbędzie się w czwartek (Boże Ciało) o godz. 7:30 wieczorem w Parku Miejskim. Zbiórka wszystkich oddziałów i drużyn niewiczących celem wzięcia udziału w procesji Bożego Ciała o godz. 10-tej na Rynku. (9338)

Cwiczenia oddziału strzeleckiego dzisiaj w

środek o godz. 7-mej w koszarach 59 p. p. (9387)

Zarząd.

— Bractwo Strzeleckie. W procesji Bożego Ciała bierzemy gremjalny udział, zbiórka o godz. 9:15 w Parku Miejskim.

O liczny udział proszą

— Dział Nadzwyczajne Ważne Zebranie Klubu Lekkoatletycznego (junior) odbędzie się w Hotelu de Rome o godz. 7:30.

Porządek obrad nast. 1) Przeczytanie protokołu ostatniego Walnego Zebrania; 2) Komunikaty zarządu; 3) zmiana nazwy klubowej; 4) uzupełnienie zarządu.

Z powodu tak ważnych spraw obecność wszystkich członków pożądana.

Zarząd.

— Baczność Podolicek Rezerwy! Zebranie miesięczne odbędzie się w piątek, dnia 4. bm. o g. 8-mej wieczorem w Parku Miejskim (mała salka).

Ponieważ na porządku dziennym bardzo ważne sprawy uprasza się wszystkich członków o punktualne i kompletne przybycie. Równocześnie zapra-

sza się wszystkich podolicek rezerwy, którzy nie należą do Związku. (9341)

Zarząd.

— Baczność wdowi i inwalidzi wojenni! W niedzielę, dnia 6. czerwca 26 r. o godz. 2-giej popoł. odbędzie się zebranie miesięczne, na małej salki Parku Miejskiego.

O liczny udział uprasza

— „Gotów“. Nadzwyczajna zbiórka odbędzie się w środę o godz. 7:30 wieczorem w ochronie przy cmentarzu. Sprawa bardzo ważna, o liczny udział proszą.

Zarząd.

— Tow. Ogrodników Zawodowych w Inowrocławiu zawiadamia że zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę dnia 6. bm. w Mogilnie. Wyjazd o godz. 11:30 w poł.-nie.

Zarząd.

— Zarząd XIX. Okręgu Kół Śpiew. powiadamia na tej drodze wszystkie kółka śpiewackie należące do tego okręgu, że postanowili że wzięły się do przemyśleń przesyłając termin zjazdu który miał odbyć w Kruszwicy dnia 13. czerwca br. na późniejszy czas. (9358)

Również dziękujemy na razie wszystkim Szan. P. P. członkom Komitetu Honorowego którzy nam łaskawie swoją współpracę przyrzekli.

Zarząd XIX. Okręgu Kół Śpiew.

Bank Polski

placił w dniu 2-go czerwca br. za:
1 dol. am. 10,90 zł
1 funt ang. 53,00 zł
100 fr. fran. 34,91 zł
100 fr. szwajc. 211,00 zł
100 mk. niemc. 259,50 zł

W Warszawie dolar nieurzędowo 11,12 zł przy tendencji utrzymanej.

W końcu r. 1912 Mościcki został powołany na specjal. dłań utworz. katedrę elektrotechniki we Lwowie, przenosi się z początkiem roku 1913 do Lwowa na stale i namychłami organizuje twórczą pracę głównie w dziedzinie technologicznej. Następnie powołał do życia znany w kołach zawodowych Chemiczny Instytut Badawczy. Prace wypracowane i wykonywane w tym instytucie obejmują bardzo szeroki zakres problemów dołączających najważniejszych zagadnień państwowego życia gospodarczego, zwłaszcza związanych z bezpieczeństwem państwa.

Od czasu objęcia przez państwo, Mościcki jest do ostatniej chwili naczelnym kierownikiem „Państwowej fabryki Związków azotowych” w Chorzowie; jego kierownictwem fabryka ta zawiadująca obecnie wysoki poziom rozwoju technicznego i gospodarczego.

W uznaniu zasług na polu twórczym gospodarzem techniki polskiej, grono profesorów Politechniki we Lwowie nadało mu godność doktora honorowego; otrzymał następnie doktorat honorowy i w Politechnice w Warszawie.

Jest autorem wielu publikacji naukowych i technicznych, w językach polskim i obcych.

Kronika.

— **Kalendarzyk.** Dzisiaj, środa, dnia 2-go czerwca: Sadek z tow. mecz. sandomierscy; Eugenii pap. — Wschód słońca o godzinie 3,45, zachód słońca o godzinie 20,11. — Wschód księżycy o godzinie 24,39, zachód księżycy o godzinie 10,3.

— **Jutro, 3-go czerwca:** Boże Ciało; Erazem, b. m. — Wschód słońca o godzinie 3,44, zachód słońca o godzinie 20,12. — Wschód księżycy o godzinie 1,30, zachód księżycy o godzinie 11,24.

— **Piątek, 4-go czerwca:** Franciszek b. m.; Bertrand, b. w. Kwiryn, m. — Wschód słońca o godzinie 3,44, zachód słońca o godzinie 20,13. — Wschód księżycy o godzinie 1,30, zachód księżycy o godzinie 12,45.

Kalendarzyk teatralny.

Sobota, dnia 5-go czerwca b. r.: premiera „ŁADNA HISTORIA”, kom. w 3-ach aktach St. Reya.

Początek o godzinie 8,30 wieczorem. **Niedziela, dnia 6-go czerwca b. r.:** po raz drugi „ŁADNA HISTORIA”, komedia w 3-ach aktach St. Reya. Początek o godzinie 8,30 wieczorem.

Osobiste.

— **Ślub.** Wczoraj dnia 1. 6. br. o godzinie 10-tej rano odbył się w kościele Panny Marij (Ruina) ślub p. Grabowskiego, urzędnika sądowego z p. Zofiją Woźniakówną córką cenionego obywatela śp. Feliksa Woźniaka.

Ceremonii ślubnej dokonał ksiądz St. Galecki.

„Veni creator“ oraz „Ojcie z niebios“ wykonał cłór „Szarotka“.

Młodej parze „Szczęść Boże!“ O.

Komunikaty.

— **Procesja z kościoła św. Mikołaja** wyruszy jutro o godzinie 10,30. Bractwa i Cechy ustawiają się w dotychczasowym porządku. Nadzór obejmuje Sokół. Dziś słuchać się będzie w obydwu kościołach parafjalnych spowiedzi św. od godziny 5-tej porządku.

— **JUTRO W UROCZYSTOŚCI Bożego Ciała,** biorą Towarzystwa i Cechy gremjalnie udział i prosimy o liczny udział.

Zarząd Związku Stowarzyszeń Polskich w Inowrocławiu.

— **Do nauczycieli.** W sobotę odbędzie się o godzinie 5-tej popoł. w Parku Miejskim plenarna posiedzenie Chrz. Nar. Stow. Nauczycielskiego. — Referat wygłosi Dr. Frycz.

— **Szkola wydziałowa chłopców** przyjmuje zgłoszenia uczniów do egzaminu wstępnego od 7-go do 19-go czerwca br. w czasie przedpołudniowym. Przy wpisie należy złożyć: 1) metrykę urodzenia; 2) świadectwo powtórnego szczępienia osypy; 3) świadectwo szkolne.

— **Komunikat.** Teatr Narodowy wystawia w sobotę, dnia 5-go czerwca br. wielką premierę główną komedji francuskiej gra-

nej z niebywałym powodzeniem w teatrach Warszawskich, Poznańskich, Krakowskich i t. p. przeszło 100 razy p. t. „ŁADNA HISTORIA“ (czyli wielka przygoda) tłumaczenie Stefana Reya.

Kierunek reżyserki spoczywa w rękach znanego reżysera artysty - dram-aktorów Warszawskich Bolesława Kępińskiego który dokłada wszelkich starań żeby premiera sobotnia wypadła jaknajznakomiciej.

Obsadę ról głównych stanowią: P. Z. Galicka, A. Burzalska, M. Kameńska, E. Szreniawianka, Bol. Kępiński w roli głównej. St. Lipiński, K. Koczyński, M. Marjański i inni.

— **Z kin.** Dziś poraz ostatni wyświetlaną będzie „IWONKA“ w kinie „Palac“ Kto niewidział niech skorzysta z okazji i zobaczy. Bo obrazów tej miary co Iwonka nie wiele. Od jutra zmiana obrazu salonowo sensacyjnego film p. t. Piękna jazda“. Prócz tego nadprogram. Początek w świąt o godzinie 2,30.

— **Zawody sportowe.** Przed wyjazdem na manewry rozegra jutro w czwartek tuższej 59 p. p. zawody piłki nożnej z I. drużyną miejscowej „Goplanjii“. Zawody o tyle interesujące, że będą one miały charakter więcej uroczystościowo-pożegnalny, a drużyny wystąpią w swych najlepszych składach. Początek o godz. 3-ciej po poł. na tut. boisku 59 p. p. —

Z miasta i okolicy.

— **Nasze groby poległych bohaterów.** W tej części cmentarza naszego, w której znajdują się groby poległych bohaterów, stoi dużo krzyżów bez napisów. Miejscowe Towarzystwo Opieki nad grobami poległych bohaterów zamierza umieścić na krzyżach tych napisy i uprasza rodziny, które groby te pielęgnują, by zechciały oświadczyć pod nazwisko, datę urodz. i w ogóle bliższe szczegóły do inspekcji budowlanej przy ul. Dworcowej 47.

— **Nową powieść** rozpoczynamy dziś drukować w piśmie naszym. Jest to jedna z tych nielicznych, pogodnych i humorowo zaprawianych powieści, nadających się właśnie dlatego do czytania w dzisiejszych burzliwych czasach, pełnych walk i trosk na arenie życiowej. Powieść ta będzie dla czytelnika godziwą rozrywką, bez wstrząśnień emocjonalnych, za to dużo w niej słońca, pogody, humoru, przymet fabuła powieści niezmiernie interesująca, pisana żywo i barwnie.

— **Podział powiatu strzeleckiego.** Dziś odbędzie się w Mogilnie konferencja starostów, na której zapadnie decyzja co do podziału i zniesienia powiatu strzeleckiego. Powiat inowrocławski zamierza uzyskać przyłączenie, tej części pow. strzeleckiego do siebie, która leży po stronie lewej Opoli z Kruszwicą. Następnie powiat inowrocławski stara się jeszcze o Pakość, Piechcin i innych 12 gmin z powiatów mogileńskiego i szubińskiego.

— **Kradzież:** 31-go maja przychwyciono Józefa Kościńskiego z Wrzędni, pow. Mogil., za kradzież 3 gemzowych skór na szkodę p. Sikorzyskiego w Inowrocławiu Dworcowa nr. 2.

— **Dezertjer.** W Ostrówku Krzyckim, pow. inowr. ujęto Aleksandra Szczepaniaka, dezertjera 14 pułku piech. w Włocławku, który przechowywał się w swej narzeczonej Marty Boelke, która celem ułatwienia mu dezerterstwa, usiłowała mu uciąć bagnetem 3 palce u ręki, co jej się jednak nie udało.

— **Pakość.** (Szanujmy miejsca święcone!) Jeden z tut. obywateli donosi nam. Niektórzy obywatele pakoccy chodzą z psami po grobach Drogi Krzyżowej oraz po cmentarzu, co uważać należy za profanację miejsc r. święconych. Dawniej istniał specjalny zakaz, że nie wolno chodzić na tych miejscach z psami.

Nawet, wzbронione było jechać z wózkami dziećmi. Możeby miejscowy zarząd kościelny zechciał poczynić kroki, by zakaz dawniejszy, który widniał na epójnalnych tablicach, został znowu przywrócony, aby następil więkzy porządek i poszanowanie miejsc święconych.

— **Witkowo (Jarmark).** W dniu 9-go czerwca 196 r. w środę odbędzie się w tut. mieście jarmark ogólny.

Spęd zwierząt racicowych jest niedozwolony ze względu na panującą tutaj przyszczyć.

Najtańszem piśmie
na prowincji test
DZIENNIK KUJAWSKI

Żniwiarki i kosiarki oraz części zapasowe

oddaje po przystępnych cenach

Inowrocławska Fabryka Maszyn Rolniczych Tow. Akc. Św. Ducha nr. 27. Telefon nr. 111



Dnia 31-go maja 1926 r. zasnęła w Bogu, opatrzona św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, moja najdroższa żona, kochana matka, teściowa i babcia

ś. p.

z Wilanowskich

Marjanna Wybrańska

przeżywszy lat 76.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 3-go czerwca 1926 r. o godz. 6-tej po południu z domu żałoby przy ul. Paderewskiego 2.

W ciężkim smutku pograżona

rodzina.

Msza św. za spokój duszy Zmarłej odbędzie się w piątek, dnia 4-go o godzinie 9-tej rano w kościele św. Mikołaja.

Inowrocław, dnia 1-go czerwca 1926 r.

9352

Osobnych uwisłomnień nie wysłała się.

W sobotę, 5. czerwca rb. o godz. 8 po poł.

odbędzie się

w Majątku Gocanówko

pana Dr. Edwarda Trzcinańskiego 9517

pokaz nowej maszyny

do przecinania buraków.

Chętnych i ciekawych prosimy o przybycie.

Związek Plantatorów Buraków

Młodszą i dzielną

ekspedjentkę (tylko intelig. panienkę)

władającą zupełnie poprawnie językiem polskim i niem.

przejmnie

skład białawców Wł. Gierłowskiego

w Inowrocławiu. 9328

Zgubiono

w niedzielę dn. 30. 5. 20. torebkę, idąc z ul. Dworcowej do Król. Jadwigi. Uczciwego znalazcę uprasza się o oddanie za wynagrodzeniem. Pileńska, Św. Ducha nr. 18. 9351

Szanownej Publiczności miasta i okolicy do łaskawej wiadomości iż z dnem 1-go czerwca 1926 roku

osiedliłem się w Inowrocławiu
przy ulicy Jakóba nr. 4, parter

jako dentysta.

Godziny przyjęcia od 9—1 i 3—6.

Wykonanie fachowe! Ceny konkurencyjne!

Prosząc o łaskawe poparcie, kreślę się

9327

Zenon Lipczyński.

Najkorzystniejsze

źródło zakupu 9186

wszelkich części

do kolejek polnych Spaldinga i Dolberga.

Właściwy wybór
Ceny niskie!



Czaszki za darmo!
Wytarzan obrętkami!

Władysław Paul

Inowrocław, Rynek 12, tel. 447.
skład żelaza i artykułów budowlanych.

Pinozon

skoncentr. wyściel. z igitwina myjni kąpiel sympatyczna, uspakajająca, orzeźwiająca. Rurka jedna wystarcza na wannę.

Do nabycia u

Jana Duszyńskiego, Centralna Drogerja

Telefon 121 — Rok założenia 1900 — Król. Jadwigi 1. 9353

Pierwszy

Reunion

odbędzie się dzisiaj w środę o godz. 8

w domu Kurcyjnym 9337

Administracja Solanek.

Dnia 3-go czerwca 1926 r.

odbędzie się

wiosenna zabawa taneczna

połączona z różnymi niespodziankami i kręgielnią do dyspozycji w salce p. Ogrodowego w Suchańskowie.

Początek o godz. 4-tej po południu.

O liency udział prosi Zarząd.

Obwieszczenie!

Rozporządzenie w przedmiocie uchylenia stanu wyjątkowego.

Nawiązując do rozporządzenia mego w przedmiocie wprowadzenia stanu wyjątkowego z dnia 15. 5. 1926 r. L. dz. 1431/26 II ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Województwa Poznańskiego Nr. 20, poz. 298 z dnia 15. 5. 1926 r. zarządzam co następuje:

Uchylam stan wyjątkowy wprowadzony w powyższym rozporządzeniu na obszar Województwa Poznańskiego oraz wszelkie rozporządzenia wydane na jego zakazie.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Powysze podaje się do publicznej wiadomości.

Inowrocław, dnia 2. czerwca 1926 r.

Prezydent miasta:

D Krzymiński.

Poznań, dnia 1. czerwca 1926 r.

Wojewoda:

(-) Bniński. 9352

Inowrocławska Gazownia Miejska poleca

kucharki najnowszej konstrukcji (palniki oszczędnościowe) piecyki do pieczenia mięsa i ciast, żelazka do prasowania, piece kąpielowe, piece do ogrzewania pokoi, palniki do gazowego oświetlenia, dufy wybór w lampach gazowych, palniki „Mikro“ do oświetlenia kuchni i korytarzy, węże gumowe, słanki gazowe, cylindry do lamp gazowych, kranzy gazowe i wszelkiego rodzaju łączniki

skład mięsiw się w Gazowni Miejskiej w biurze sprzedają ul. Krasińskiego 14, tel. 56 oraz w nowo otwartym składzie przy ul. Toruńskiej 24.

Gas to najtańsze źródło światła, ciepła i ciepła! Gas to czystość i oszczędność i wygod! Gas nie wytwarza dymu! popiołu! i szadzi! Oświetlenie gazowe jest bezwarunkowo najtańsze!

Gazownia dostarcza wszelkich wyrobów gazowych, wykonuje instalacje i sprzedaje koks, smołę, amoniak, i benzol po bardzo przystępnych cenach.

Prosimy o żądanie ofert i informacji.

Miejska Szkoła Handlowo-Przemysłowa dla dziewcząt

Aleje Stenkiwicza nr. 15 — Telefon nr. 292 z prawem publiczności, snittek kolejowych i zwrótu szkolnego za dalsze funkcjonariuszy państwowych:

- 1) 2-letnia szkoła handlowa
- 2) 1-roczny kurs gospodarczy
- 3) 3-letnia szkoła przemysłowa.

przyjmuje wpisy i udziela informacji od 1 czerwca br. od godziny 4 do 5 po południu.

Szkoła Handlowa dla chłopców

Towarzystwa Samodzielnych Polsko-Chrześcijańskich Kupców przy Szkole Powaszechniej Panny Marji — Telefon 451

z prawem publiczności, snittek kolejowych i zwrótu szkolnego za dalsze funkcjonariuszy państwowych:

2-letnia szkoła handlowa

przyjmuje wpisy i udziela informacji od 1 czerwca br. od godziny 4 do 5 po południu.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Zaraz

potrzebna służąca do wyszkieł, dobra dla dzieci, mająca zdolność do robotek ręcznych, ze swoją rodziną. Zgłosz. Toruńska nr. 24, parter. 9350

Wózek

w dobrym stanie, tanio na sprzedaż. Ul. Kasztelńska nr. 56. 9334

Tylko

kilka dal, sprzedawca tanich resztek, płaszczy, bluzek i futeruchów. Tani skład, Kościuszki nr. 15. 9342

Suknie

koszulki i piasezko wykomują szybko, elegancko i niedrogo. Potrzebna uczennica. Ul. Staszka nr. 1, II piętro. 9340

Młyn wodny

poszukuje w dzierżawę, lub kupię Waszkiewicz, Bydgoszcz, Seniorska nr. 8. 9354

Dziewczę

do dalszej, potrzebna zaraz Witkowska, Król. Jadwigi nr. 22/25. 9349

Poszukuje

zaraz fryzjerki, Praso, Lułomski, Mogilno, skład fryzjerki. 9351

Służąca

potrzebna zaraz oraz kolebka do uprzągnięcia. Stejnowa, ul. Dworcowa 4 a, II piętro. 9350

Potrzebna

zaraz służąca, do wszelkiej pracy domowej. Jurkiewicz, Toruńska nr. 1. 9343

Pokój

z dwoma łóżkami, jest zaraz do wynajęcia. Adres widać w Biurze. Dzien. Kuj. pod nr. 9355.

Młoda

inteligentna panienka, poszukuje kolebki, Zgłosz. pism. do Eksped. Dzien. Kujaw, pod nr. 9350.

Mebl. pokój

z całkowitem urządzeniem jest zaraz do wynajęcia. Gdziej? widać w Biurze. Dzien. Kujaw, pod nr. 9356.

Przetarg przyjmujemy.

W dniu 4. bm., o godz. 12-tej w poł., sprzedam u p. Sicińskiego, przy ulicy Św. Ducha nr. 16a, publicznie na gotówkę największą dajacemu: maszynę szwalniczą, regulator i kilka par butów szwalniczych.

Krotoszyński,

kom. sąd. z p.

Znaleziono

dnia 29. 5. na ul. Waloowej, stuliska z pieniężni. Osoba, której o grubie się rozchodzi, może jakową po wylegitymowaniu się i za opłaceniem ogłoszenia odebrać, u z. Zmłoha, ul. Synagowska nr. 2. 9321

Przetarg.

W piątek dn. 4. 6. 26. o godz. 10¹/₂, przedpołudniem, na Placu Klasztornym, sprzedawane będą rozmaite rzeczy nadające się dla fryzjerów

perfumy i t. d.

za gotówkę największą dajacemu. 9350

Drygała,

kom. sąd.

Bezpośredni poszukuje

składu

o ile możliwość z ubikacją na warsztaty i mieszkanie. Zgłosz. z podaniem ceny do 9328

R. Lewandowski,

skład rowerów, Toruń, ul. Szczęsnia 12.

Sówka chojnowka.

Sówka chojnowka w bytym zabrze... Sówka chojnowka w bytym zabrze...

W roku 1921 wystąpił ten szkodliwy owad... w większych rozmiarach już w 1922 roku...

Jak wygląda sprawa sówki u naszego sąsiada Niemca? Otóż następujące liczby...

Przyznać musimy, że sówkę można by li tylko wtenczas skutecznie tępić...

Oprócz już wymienionych sposobów tępienia sówki mamy jeszcze kilka naturalnych obrońców (owadów)...

ów. Czyby zatem można ich skutecznie rozstrzelać...

Niezależnie od przytoczonego zważania największego szkodnika...

Nowe odkrycia w Mongolji.

Wyprawa naukowa Moskiewskiej Akademji Nauk...

Z rodzaju budowy grobowców, z rozmaitych śladów...

Mogile kopano zwykle w ten sposób, by ciało nieboszczyka...

Aktorka, która spya w złotej łożku.

Cecylja Sorel, jedna z najznakomitszych artystek dramatycznych...

Obecny małżonek artystki był niejednokrotnie jej partnerem...

szły tan. W zasadniczo wprowadzono przez Niemców na tejżej glebie...

ję po większej części oskrzydłonego losia w biegu...

Przed mogiłą ustawiono gliniane urny oraz szereg ślicznych...

Ściany sali grobowej i prowadzących do niej kurytarzy...

W pobliżu skał Ulan-Chady znaleziono wyryte w skałach...

Alkoholizm i polityka.

Wprowadzony przed 4 lata zakaz wyrobu, sprzedaży...

Równocześnie przeciwnicy prohibicji postanowili walczyć...

Prasa w Bolszewji.

Na obrzymim terenie Rosji bije się dziennie tylko 8 milionów...

Z okazji ogólnie rosyjskiego „Dnia prasy” przeprowadzono...

Podług poszczególnych typów przedstawia się prasa...

nych 103. W czasach ostatnich zauważyć można znaczny wzrost...

Według danych statystycznych ze stycznia r. 1926 wynosił...

O cudach gwiazdzistego nieba.

Droga mleczna.

Z wszystkich cudów kosmicznych na gwiazdzistym Droga...

Droga mleczna ma kształt obrzymiej o brzozy rozpiętej...

Wiadomem jest, że słońce nasze z całą swiata swych planet...

Wielkie miasta jak Nowy York, Filadelfja, który wykażal...

Dla porównania rozmiarów systemu słonecznego i Drogi...

Każdy polski kupiec

powinien w pierwszym rzędzie

popierać tylko polskie wyroby,

a do tych należą torebki z fabryki pana Świerkowskiego...

Drukarnia Kujawska

Towarzystwo Akcyjne Dostarcza po cenach fabrycznych w dom.

Jak żeniono się w dawnej Polsce?

Znakomity historyk Kościółca w Polsce, prof. Władysław Abraham, wystąpił ostatnio w monografii, wkraczając w dziedzinę historii polskiego prawa prywatnego pt. „Zawarcie małżeństwa w pierwotnym prawie polskim” (Lwów 1925, str. 475, nakł. Towarzystwa Nauk.) Zaznaczyć należy, że historia prawa polskiego nie była i dawniej obcą zainteresowaniem prof. Abrahama. Wcześniej pierwszą rozprawę jego uczonego (z r. 1882 i r. 1885) poświęcone są tym zagadnieniom.

Try sposoby zawierania małżeństwa.

Autor po uwagach na temat pojęcia małżeństwa w pierwotnym prawie polskim, zaczyna od rozpatrzenia sposobów zawierania małżeństwa. T. zw. kierunek ewolucjonistyczny w socjologii wyróżnia trzy sposoby, przez które owó zawieranie małżeństwa ma przechodzić: małżeństwo przez porwanie, przez kupno i zawieranie w drodze umowy formalnej. Autor przyłącza do tych głosów w nauce, które wspomnianą formułę ewolucyjną stawiają pod znakiem zapytania i niezależnie od decydowania o kolejościch tych sposobów przechodzi do poszukiwania za ich śladami w najdawniejszych źródłach polskich.

Otóż jeśli chodzi o małżeństwo przez porwanie, to spotykamy wprawdzie w źródłach polskich jeszcze w 13 w. ślady porwania wzgl. wykradanie żon, występuje przeto temu w r. 1248 legat papieski Jakób, ale miał przypuścić, że jest to echo stosunków dawnych, równie dobrze przyjęć można, że mamy tu do czynienia z wyrykami temperamentu, a nie z resztkami sposobu zawierania małżeństwa przez porwanie. Później stwierdzić można, że prawo świeckie stoi w końcu wieku 13 na stanowisku absolutnej słabości tak zawartej małżeństwa, a nawet wówczas jeśli porwana wyraziła za siebie zgodę, zatem szło dalej niż prawo kanoniczne.

Małżeństwo przez kupno spotykamy w drugiej połowie wieku 10-go, co w odniesieniu do druzyny Mieszka I-go jest trójroźnie stwierdzone. Nie jest to już jednak czyste kupno, ponieważ cena kupna określona jest już jako dar, składany przez narzeczonego ojcu narzeczonej; można by to raczej określić jako darowiznę odpłatną, łagodniejszą formę pierwotnego surowego kupna.

Natomiast poprzez całe średniowiecze polskie można wykazać zawieranie małżeństwa w drodze umowy formalnej. Takie zawarcie małżeństwa rozpada się na dwa sily: zdmówny i zdawni. Zdmówny polegał na zobowiązaniu się przez ojca narzeczonego do oddania jej za męża i na zobowiązaniu narzeczonego do poślubienia jej, równocześnie uszeregowano przyjęcie do sirku zdawni, które rozstrzygało o zaistnieniu małżeństwa. Później zdmówny obejmowały układ najłagodniejszy.

Tak zdmówny jak i zdawni przebiegały przez szereg formalności, których dopełnienie koniecznym było dla prawomocności obu aktów. Mamy tu do czynienia z zagadnieniem formy zawarcia małżeństwa w odróżnieniu od sposobu zawarcia małżeństwa. W drodze przesłabnej analizy, dokonanej na przekształconych źródłach i na zwyczajach i obrzędach wesełnych do dziś trwałych, dochodzi autor do rekonstrukcji najdawniejszej formy zdawni i zdawni, przyczem w formie zdawni wykrywa ślady głęboko w pogańskie czasy sięgającej formy sekrajnej z biegiem czasu rozwijającej i w tej postaci w formie zdawni występującej. Owa starsza forma sekrajna towarzyszyła i dawniejszym sposobom zawarcia małżeństwa.

Wpływ Kościółca na zawieranie małżeństwa.

Wpływem Kościółca na sposób i formę zawarcia małżeństwa w drodze umowy formalnej zajmują się dalsze rozważania. Umowa formalna prawa świeckiego zawierana była pomiędzy narzeczonym a ojcem narzeczonej. Prawo zaś kanoniczne, wywierając pewne wahania, stało na stanowisku, że zawarcie małżeństwa zależy od zgody narzeczonej i narzeczonego (consensus facit nuptias). Pod wpływem Kościółca w akcie zdawni dochodzi do głosu kobieta. Nie dość na tem. Kościół wyróżnia zarczynny od ślubu. Zarzeczny określał jako zgodę na zawarcie małżeństwa w przyszłości (consensus pro futuro) ślub jako zgodę na zawarcie małżeństwa, wyrażoną w momencie jego zawierania (consensus pro presentibus). Pod tym wpływem zdmówny przekształcają się w akt zarczynny, a zdawni w akt ślubu.

Według prawa kanonicznego aż do soboru trydenckiego (16 w.) nie było żadnych obowiązkowych formalności przy wyrażeniu owej zgody czy przy akcie zarczynny, czy przy akcie ślubu. Niemniej jednak Kościół stał się do wprowadzenia takiej formy, która stała się w końcu konieczna dla zaistnienia małżeństwa, umożliwiając Kościółowi konkluzję nad zawieraniem małżeństwa. Chodziło tu glosząc o przetwarzanie przesłabnej, wyrażonej przez prawo kanoniczne, formy było wyrażenie zgody w obecności kapłana, co miało miejsce zrazu w przedsiobku

Kościółca. Te starania Kościółca spotykamy i w Polsce. W każdym jednak wypadku przyjęć należy, że w 11 i 12 w. owa forma kościelną praktykowaną nie była. Dopiero pod r. 1197 notują źródła: „Przybył do Polski

święty Piotr, legat świątyni apostołkiej, który przesłabną praktykowaną w Kościółce.” Ale przez całą czasę łoczą się walka między formami kanoniczną a świecką, która się przesłabną, zwyciężyła ostatecznie pierwsza.

aroz przedstawiali sejmujące szlachty swego marszałka, a także i na sejmikach obrębowo marszałków szlachty. Przewodniczący sejmów Królestwa Warszawskiego, Królęstwo Polskiego, sejmu galicyjskiego i Rady Główniej (1916 r.) oraz dzisiejszego sejmu i sejmiku tutejsi marszałkowie.

Podziemny klasztor.

święta uroczyste. Nie widzę jednak modlących się, bo z miejsca przeznaczonych dla nich w kaplicy mogą dojrzeć tylko cześć ołtarza, ręce kapłana, wnoszące Przenajświętszy Sakrament. Na ceremonie przyjęcia powiększki w poczet siostr zakonnych przybywa zwykle cała arystokracja nieapolitańska.

Niedawno odbyła się właśnie taka ceremonia. Do podziemnego klasztoru wstępowala panna w kwiecie wieku, nie zmuszona do tego ładnymi względami światowemu. Do straszego wyrzucenia się przez nią życia na powierzchni ziemi skłoniła ją tylko pobieżność, gorące pragnienie poświęcenia się modlą za bliżnich.

Nowicjuszką, przybrana w suknie ślubne przekracza progi klasztoru i zmieniający tam szaty świeckie na surowy strój klasztorny, dąży z zapalonym świecą w ręce, wśród modłów towarzyszących jej duchowieństwu, przez podwórze klasztorne do otworu podziemia, w którym niknie zwolna.

W chwili tej zbliżają się do otworu najbliżsi krewni nowicjuszek i wołają, gdy znika już w kurytarzu ciemnym: „Siostrzo, módl się za nami!” W odpowiedzi na to dolatuje ich glos odchodzący: „Modlę się!”

A gdy głos ten przebraźniał, przelożona klasztoru z reszą mniszek przyjmując uroczyste nową siostrę do swego grona.

Z odzwiernego wice-królem Indyj.

W Rio de Janeiro w roku 1877 stał każdego wieczoru 17-letni chłopiec, pełnił funkcję odzwiernego przed portalem tamtejszego teatru. Był to współczesny lord Reading był wice-król Indyj, który obecnie podniesiony został przez króla angielskiego do godności markiza z Reading.

Pewnego dnia, kiedy dzisiejszy markiz pełnił jeszcze rolę odzwiernego, otrzymał on wezwanie do konsulatu angielskiego, gdzie mu oświadczono, że najbliższym parowcem przewieziony będzie z powrotem do Anglii. Stało się to na skutek żądania rodziców chłopca, który uciekł z domu i miejsca jego pobytu dopiero po dłuższym czasie odzyskano.

Historja życia byłego wice-króla jest śladem osobliwych wydarzeń, o których śmiejąc się do rozpuku markiz dzisiaj w kole zażenianych przytoczył często opowiadania.

Rufus Isaac — tak się on w swoich młodych latach nazywał — uczęszczał jako chłopiec do Londynu do szkoły. Nauczyciele jego dali rodzicom radę, aby poświęcili syna jednemu z wolnych zawodów. Matka jego nalegała jednak na to, aby dać mu wykształcenie prawnicze. Młody Rufus sprzeciwił się jednak temu i oświadczył matce:

— Jeżeli zostanieś adwokatem, to nie na tem nie zyskam, lecz tylko straćę wiele czasu.

Pewnego pięknego dnia, nie mówiąc nikomu, wstąpił on na służbę do pewnego londyńskiego spekulanta giełdowego. Miał wówczas lat 16. Ojcu jego udało się skłonić syna do porzucenia tej służby dopiero przyrzeczeniem, że poślęca pozostającego przezeń długi. W braku innego zajęcia Rufus Isaac został wreszcie muzykantem, a ponadto zajmował się gorliwie, usiłując przedewszystkiem zapoznać się z tajemniczą sztuki bokserkiej. Rodzice niechętnie przez pewien czas przyglądali się tym zajęciom syna, a kiedy łagodne namowy nie pomagały, postanowili wyśląć go w podróz po świecie w tem przypuszczeniu, że zmiana powietrza lepiej podziała na tego chłopca, aniżeli klimat londyński.

Ponieważ ojciec jego był właścicielem przedsiębiorstwa żeglugi morskiej, przeto omówił rzecz ze swym zażenianym kapitanem i pewnego dnia Isaac wezwany do biura przed oblicze ojca dowiedział się, że natychmiast ma wyruszyć jako uczeń okrętowy w podróz na jednym z parowców będących własnością ojca. Nie umiała się temu chłopcu służba na parowcu, więc przybywszy do Rio de Janeiro skorzystał z pierwszej sposobności, aby zamknąć z pokładu. Zaczął wówczas zarabiac na skromne utrzymanie jako odzwierne teatrny, dopoki zdów nie odesłano go do ojczyzny.

Wróciwszy do domu był uważany przez wszystkich za nieznośnego chłopca. Jego bracia i siostry odświadczały, że nie można z nim dojść do ładu. Odrzucając się on im za taką opinię dokuczaniem we wszelki możliwy sposób. Postanowili wreszcie tym razem w porozumieniu z rodzicami, udać się do kolonii.

Matka sama zapakowała mu kufry i w towarzystwie ojca wyszła go na dworzec kolejowy. Nagle jednak przyzwoił jej cofnąć głowę, wice poślęca jednego z synów na dworzec z poleceniem, aby pod śtydym warunkiem nie dopuścić do wyjazdu Rufusa. Siedział on już w wagonie kolejowym, gdy nagle zjawił się jego brat, usi-

lując namówić go do powrotu do domu. Rufus nie chciał nawet słyszeć o powrocie i zgodził się dopiero wówczas, gdy brat jego skłamał, że matka jego nagłe ciężko zachorowała i pragnie go raz jeszcze zobaczyć. W ten sposób plan tej podróży został poniekąd.

Matka postanowiła teraz zrobić syna adwokatem. Ponieważ w międzyczasie Rufus stał się nieco apatycznym, więc podjął się jej życzeniu jako pośuszny syn, jakkolwiek był przekonywany, że w zawodzie adwokackim szczęścia nie znajdzie. Wbrew jednak oczekiwaniu osiągnął na tej drodze pracy zawodowej wielki sukces. Dzięki nadzwyczajnej pamięci i dokładnej znajomości spraw finansowych stał się jednym z pierwszych adwokatów w kraju. Otrzymał więc jedwabną togę, to znaczy, że został radcą królewskim, a raczej — ponieważ wówczas panowała królowa Wiktorja — radcą królowej.

Do najłajniejszych procesów, które prowadził były proces Chamberlaina i Whitakera, Wrighta. W tym okresie czasu młody rocznego dochodu około 30 tysięcy funtów szterlingów. Otrzymał wówczas słabechwo i mógł się już pisać: sir Rufus Isaac.

Królowa mianowała go wreszcie pełnomocnikiem generalnym, potem prokuratorem generalnym, a tem samem członkiem gabinetu, aż w końcu został mianowany kierownikiem wydziału sprawiedliwości.

W czasie wojny światowej udal się jako poseł angielski do Waszyngtonu, gdzie rokował w sprawie pożyczki dla państw sprzymierzonych. Chcąc jego świetną karierę uwiecznić, Lloyd George, który był jego przyjaciелеm, namawiał go do przyjęcia stanowiska wice-króla Indyj. Po długim oporze zgodził się wreszcie na przyjęcie tego stanowiska, na którym wykazał wielkie zdolności dyplomatyczne. Po powrocie z Indyj do Londynu był tam przez nieprzejrzane masy ludzi owojynie witany. Dziś markiz z Reading liczy lat 66, znajduje się zatem u szczytu swego awanturczego żywota.

O Marszałkach.

Jaka jest historia tytułu marszałka i czy byli dawniej w Polsce wiecy ledzie tytułowani marszałkami?

Słowo marszałek pochodzi od starogermańskiego słowa *Maire* i *Schalk* — co oznaczało parobek od koni lub dozorca stajen. Marszałek też początkowo był jako dowódca straży przybocznej także opiekunem stał na dworach możnych panów i książąt. Urząd jednakże marszałka był podwójny: marszałkowie jako dowódcy wojskowi (marszałek polny — Feldmarschall) i urzędy cywilny dygnitarzy dworskich) marszałkowie dworu.

W Polsce marszałków — dygnitarzy cywilnych spotykamy już na dworze króla Bolesława Krzywoustego. Wielki „król chłopów” Kazimierz miał dwóch marszałków. Ody Polska i Litwa połączyły się unją: było czterech marszałków: Marszałek Wielki i Mały Koronny, a także Marszałek Wielki i Mały Litewski. Stanowisko Marszałka Wielkiego odpowiadało funkcjom dzisiejszego premiera, ministra spraw wewnętrznych, wojny, dyplomacji i sprawiedliwości. Marszałek zaś był pierwszym ministrem królewskim i przewodniczącym sejmowi. Później przybył hani marszałkowie i hani polska obręba i po-

Na czasie tworzonej konferencji w dawnej Polsce także stawali marszałkowie (generalni i prowincjonalni), a na ziemiach polskich, wojskowych, litewskich lub ruskich ustawniłow wybieralne urzędy gubernialnych i powiatowych marszałków szlachty, których po r. 1863 — po nieudalemu powstaniu styczniowym sam już misnowiwał i na części Roesjan.

Odnosność marszałka jako godność wojskowa z rozkazu cesarza Napoleona otrzymuje książę Józef Poniatowski, wódz armii polskiej, który ranny utonął w nurciach Elbstrzy w r. 1813, podczas bitwy pod Lipskiem. Marszałek jako tytuł wojskowy istniejąc w królewskiej, jak i napoleońskiej Francji. W 1852 roku we Francji ograniczono liczbę marszałków do 6 w czasie pokoju, a do 12 w czasach wojny, ale Trzecia Rzesza popoślała już nie mianowała marszałków, dopiero za zasługi wojenne po zwycięstwie nad Niemcami. Francja zamianowała kilku-nastu swych generałów marszałkami.

Polska współczesna ma trzech marszałków parlamentarnych i jednego marszałka wojskowego. Marszałkiem Senatu jest Wojech Trąpczyński, Marszałkiem Sejmu jest Maciej Rataj i marszałkiem sejmu śląskiego jest marszałek Wolny.

Tytuł pierwszego marszałka wojsk polskich posiada jako najwyższą rangę wojskową tylko Józef Piłsudski.

Jest jeszcze marszałek honorowy wojsk polskich a zamianowany nim marszałka Focha, podczas jego gojcinia w Polsce na dowód polsko-francuskiego braterstwa broni.

Kwestja Czytelni Miejskiej w Katowicach.

Many na Śląsku wprawdzie Towarzystwo Czytelni Ludowych, działające przeważnie na wsiach, ale w samem mieście Katowicze działalność jego jest niska. Dowodem tego jest stan Czytelni Ludowej, istniejącej w zbył skromnych rozmiarach przy ulicy Stowackiego. Nie odpowiada ona potrzebom inteligencji pod żadnym względem; zreszta jest otwarta codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) tylko popołudniu o 3—5-iej. Byłoby bardzo wskazane, żeby się spółkę czytelników polskie usilnie zajęło tą ważną sprawę w dążąc do założenia czytelni miejskiej na poziomie europejskim. Zadzawia, że Niemcy swego czasu nie dbali o założenie czytelni w Katowicach. Ale spawa miała się tak dawny magistrat niemiecki ze względu o oszczędnościowych uważał za wystarczające udzielenie rocznej zapomogi niemieckiej. Towarzystwo dla popierania sztuki i nauk (*Verein für Kunst und Wissenschaft*), które otrzymało jednolitą dla użytku publicznego przuła Szkołę. Po przewrocie Towarzystwo wziębrano się oddać czytelnicy magistratu, wi, powołując się na prywatny charakter tej instytucji. Wice Polacy nie mogli nie odstąpić, ale przez dzwina, że tak łatwo zadawać się tym stanem rzeczy, nie czyniąc już żadnych dalszych kroków w innym kierunku. Magistrat, jak słysząc, skłony jest do wyassegnowania odpowiedniej kwoty, lecz wskazuje na to, że inicjatywa winna wyjść z łona społeczeństwa na znak, że się silnie odczuwa brak owej ważnej instytucji kulturalnej. Dotąd jednak organizacje polskie nie ruszyły się.

Ślub przez rozdzieranie.

Przed sądem karnym w Medjołanie stanął w ubiegłym tygodniu hrabia Gjirolamo Valier, potomek starej arystokratycznej rodziny weneckiej, oskarżony o bigamję i oszustwo — Hrabia Valier poznał w r. 1923 podczas pobytu w Londynie jedną z najpiękniejszych tancerek Mary Davis. Uroczka Mary, po sukcesach w Anglii, zaprzęgnęła odbyć tournée po kraju Yankesów i to — idąc wzorem koleżanki — jako hrabina. W tym celu pewnego dnia poprosila hrabiego Valiera aby udal się z nią do urzędnika stanu cywilnego i zamknął podpiąć się na pewnym dokumencie... jako świadek. Piękna tancerka liczyła na to, że hrabia przed rozdzieraniem, czy też przed dyskretnie odczytaniem dokumentu, co też stało i stało. Hrabia polozył swój podpis obok podpisu tancerki, nie podejrzuując, że podpisał najnormalniejszy kontrakt małżeński.

Hrabia Valier, w kilka lat potem ożenił się z markizą Balby i dawno zapomniał o uroczko tancerce. Tymczasem londyński urząd merowski przypomniał mu, że posiada drugi żonę. Naturalnie hrabia poruszył się i woda, aby małżeństwo z tancerką unieważnić. Sądy angielskie rozstrzygnęły sprawę w sensie dla hrabiego pomyślnym. Trybunał jednak medjołański zarzucił hrabiemu oszustwo, motywując, że hrabia jakoby nie powiadomił markizy Balby o pierwszym swym małżeństwie. Proces — jak było do przewidywania — skończył się wyrokami śmieśnawymi hrabiego, Miss Mary Davis ma w ten sposób postarać się o koronę hrabiej, sta-

Życie Towarzystw

Organ. Związku Stowarzyszeń Polskich w Inowrocławiu.



Bezpłatny dodatek
„Dziennika Kujawskiego”



Pismo poświęcone sprawom
Towarzystw miejscowych



Rok 1.

Inowrocław, czwartek, dnia 3-go czerwca 1926.

Nr. 15

Towarzystwa Przemysłowe a cechy.

W jednym z ostatnich numerów „Dziennika Poznańskiego” omawiał p. M. Stec stosunek Towarzystw Przemysłowych do cechów. W wyniku doszedł do przeświadczenia, iż stosunek ten nie jest taki, jaki być powinien. Towarzystwa Przemysłowe idą swoją drogą, cechy również swoją, często nawet się zwalczają — gdy tymczasem organizacje te powinny ze sobą współpracować.

Ażeby się przekonać, jaki jest stosunek inowrocławskiego Tow. Przem. do cechów, zwróciliśmy się po informacje do szanowanego powszechnie obywatela, znawcy stosunków w naszych towarzystwach i cechach. Otrzymaaliśmy następujące dane, które doskonale wyjaśniają poruszone zagadnienie i stanowczo przeczą twierdzeniu p. M. Steca.

Tow. Przemysłowe zajmuje się poza sprawami zawodowymi także pracą społeczną, dba o ogólne wykształcenie oświatowe swych członków, wychowuje obywateli. Tymczasem cechy pracą swą za bardzo ścieśniają. Na zebraniach cechów mówi się wyłącznie o sprawach zawodowych, w jaki sposób bronić się przed szkołami wieczornymi itd. To wystarczyć nie może i dlatego też inteligentniejsi członkowie cechów należą także do Tow. Przemysłowego. Zyczyłoby należało, by wszyscy wstąpili, gdyż wyciągną stąd jedynie korzyści.

Na pytanie, czy możliwa jest bliższa współpraca Tow. Przem. z cechami, otrzymaliśmy odpowiedź potwierdzającą. Tow. Przem. gotowe jest dać w tym kierunku inicjatywę. Raz po raz możnaby zaprosić członków cechów na wspólne zebranie i stosownym referatem wszystkich zainteresować. Omawiać możnaby sprawy, nie wchodzące w zakres zawodu. W dzisiejszych czasach potrzebna a nawet konieczna jest walka z rozpolitykowaniem, które ogarnęło wszystkich, młodych i starych. Przeciwdziałać trzeba także ciasnocie umysłowej, która każe wielu majstrom walczyć ze szkołą dokształcającą. Wiemy, iż szkoła jest uczniowi konieczna, jeśli ma on być dobrym rzemieślnikiem.

Na wspólnych zebraniach możnaby też omawiać stosunek przełożonego (majstra) do ucznia. Wiemy, iż stosunek ten winien być zawsze życzliwy — tymczasem dzisiaj dzieje się często tak, że uczeń bywa wyzyskiwany. Majster nie może zrozumieć, iż uczeń ma się uczyć, a nie być jedynie bierną pomocą w wykonywaniu zawodu.

Niejednokrotnie padają zarzuty, iż Tow. Przem. stanowią dla cechów konkurencję. Pogląd ten trzeba sprostować. Tow. Przemysłowe (w Inowrocławiu) odnosi się do cechów bardzo życzliwie, nie przeszkadza cechom w niczem — przeciwnie — pomaga. Najlepszymi pomocnikami cechu są ci, którzy przeszli przez szkołę Tow. Przemysłowego. Zarzuty czynią Tow. Przem. jedynie jednostki, które zazdroszczą T. P. wyników pracy.

Tyle mniej więcej powiedział szanowny nasz informator. Ze swej strony dodać możemy, iż owa współpraca

Tow. Przem. z cechami, współpraca bliższa byłaby czynnikiem, kierującym rzemiosło ku odrodzeniu. Ilu to mamy jeszcze dzisiaj rzemieślników, co mistrzami są w partactwie, ilu przemysłowców, którzy nie nadają się do zawodu swego! We własnym interesie towarzystw i cechów winno być wyrugowane partactwo, interes własny nakazuje wciąż pracować nietylko nad zdobyciem pieniędzy, lecz więcej jeszcze nad rozszerzeniem horyzontu umysłowego. Przynajmniej do tego może ścisła współpraca, do której jest gotowe Tow. Przemysłowe. Sądzymy, iż cechy nie odrzucą wskazanej inicjatywy.

M—c

Czynność podczas zebrania.

Głosowanie podczas wyborów.

Głosowanie wyborcze podlega innym trochę prawom, gdyż nie chodzi tutaj o potwierdzenie lub zaprzeczenie jakiejś kwestji, lecz o wymienienie nazwisk osób, które chcielibyśmy widzieć na danym stanowisku w towarzystwie.

Wybór można także tylko potwierdzić, ale tylko wtedy, gdy proponowana przez zarząd osoba nie spotka się ze sprzeciwem. Prawidłowy wybór polegać powinien zawsze na głosowaniu kartkami — tak, jak opisaliśmy to już przy wyborze przewodniczącego. Wyborami kieruje prezes lub jego zastępca. Głosowanie takie winno być zawsze tajne.

Jeśli potrzeba wybrać kilka osób, to można czynić to poszczególnie, ażeby jednak uniknąć nudzącej procedury, można spisywać nazwiska na jednej kartce. Zastosować to można zwłaszcza wtedy, gdy chodzi o objęcie równych stanowisk, np. członków komisji zabawowej czy innej. Wtedy każdy z zebranych może od razu napisać siedmiu nazwisk bez żadnych objaśnień i dodatków.

Jeżeli jednak chodzi o wybór osób na nierówne stanowiska, np. o wybór przewodniczącego, zastępcy, skarbnika i sekretarza, to wyborca nie może napisać tylko nazwisk, lecz uzupełnić musi objaśnieniami np. X — przewodniczący, Y — zastępca, Z. — kasjer itd. Można i tak uczynić, że przed głosowaniem oznacza się pierwsze miejsce dla przewodniczącego, drugie dla zastępcy, trzecie kasjera, czwarte sekretarza. Wynik tego rodzaju głosowania stwierdza się tak samo, jak przy głosowaniu nad każdym z wybranych poszczególnie. Kartka, na której wpisano większą niż potrzebną liczbę nazwisk, uważana jest za nieważną, ponieważ nie można wywnioskować, kogo chciał wyborca wyróżnić. Jeśli jednak kartka zawiera mniej nazwisk, niż potrzeba, przyjmuje się, iż wyborca chciał wybrać wymienione osoby, do reszty zaś wstrzymuje się od głosowania.

Ody chodzi o przyjęcie od stowarzyszenia nowych członków, to w wielu towarzystwach praktykuje się zwyczaj, zwany balotowaniem. Każdy głosujący otrzymuje w tym celu dwie gałki, jedną białą, drugą czarną. Gałki wkładają członkowie do dwóch naczyń. Jedno naczynie jest do oznaczenia wyboru. Jeśli włoży się do niego gałkę

białą — oznacza to, iż wyborca zgadza się na wybór. Jeśli w nacenieniu jest więcej galek białych, niż czarnych, wybór zostaje dokonany. Zależy to zresztą także od ustaw, które oznaczają, czy do przyjęcia potrzebna jest połowa głosów, czy też więcej (np. 2/3).

Wskazania na przyszłość.

III.

W ostatnim artykule wspominałem, iż na tutejszym gruncie podłożono fundamenty pod dzieło wielkie, dzieło zaszczytne — jakim jest „Związek Towarzystw Polskich”.

Wielkie ma Związek przed sobą zadanie, które nie tylko kończyć się ma ciągłą organizacją względnie nawoływaniem do zjednywania dalszych stowarzyszeń, lecz w szczególności wskazać ma potrzebę istnienia stowarzyszeń, ich celów i zadań na przyszłość, do pobudzenia członków do czynów, do ciągłego doskonalenia się w pojmowaniu prawdziwych cnot obywatelskich, nakłanianiem do wspólnej pracy narodowej, kulturalnej, oświatowej oraz oszczędnościowej.

W dalszych artykułach podawać będę towarzystwom materiał dyskusyjny, który niezawodnie zaciekawi jednostki, a może ogół cały co do jego treści i wskazań, pomny na słowa Czackiego, że „kto krok czyni ku dobremu, ma już zasługę, bo ośmiela następców, bo wskazał przykład”.

Dzisiaj poświęcam artykuł ogólnemu zubożeniu — brakowi oszczędności.

Pragnienie wzbogacenia się, i to wzbogacenia się tylko na to, aby móc używać tak samo, jak drudzy, a używać koniecznie — to pragnienie, które się dziś budzi we wszystkich warstwach społeczeństwa, jest jednym z najgłówniejszych powodów nie tylko ogólnego zubożenia, ale i tego nieodpornego stosunku, w jakim dziś stoimy do kapitału.

Pragnienie to sprzeciwia się ogólnym pojęciom ludzkości i jest główną przyczyną ogólnego zubożenia. Zasady chrześcijańskie, jakimi się chępli nowoczesny liberalizm, są tego rodzaju, jak wyznanie pewnego skazańca w przed-

dzień wykonania wyroku śmierci, którego pytano o ostatnie życzenie. Odezwał się: „Z rzeczy ostatecznych najmilsza mi jest suta kolacja, by przy niej zapomnieć o wszystkich innych ostatecznych rzeczach”...

Ten rodzaj rozumowania prześcigają dalsze jeszcze przykłady.

W tutejszem mieście pewna uboga niewiasta otrzymała na gwiazdkę kilka złotych wsparcia i nie miała nic spiesniejszego, jak pójść do sklepu i kupić sobie świecadelka choinkowe, jakkolwiek miała potrzebę myśleć o szewcu i krawcu. — Innej biednej rodzinie zaniosła pewna działaczka społeczna zebraną składkę. Gdy po godzinie powróciła, aby jeszcze spóźniony datek zanieść — radując się w duchu z tego — że biedni na pewien czas zaopatrzą się w żywność i opał, ku swemu zdziwieniu zastała na stole ciastka i rozmaite łakocie. Na zadziwienie jej, dlaczego nie pomyślała przede wszystkim o chlebie i węglach, odpowiedziała niewiasta, — że „nie jest zwyczajną jeść ordynarnej strawy t. j. suchego chleba”.

Do tego niezadowolenia ze skromnej strawy przychodzi inne jeszcze wymagania obecnej doby, mianowicie: wieczorki, bale, bezustannie zmieniające się mody i t. d.

Ze na to wszystko zarobek całotygodniowy a może nawet całomiesięczny nie wystarcza, to rzecz zupełnie jasna, więc tedy ostatecznie rzeczy i pościel wędruje do lombardu albo na publiczną licytację.

Ci nawet, którzy dawniej bardzo wygodnie mogli wystarczyć swemi dochodami, wiedząc, że dochody ich się zmniejszają, a nawet bogacze czują, iż coraz to gorsze nastają czasy, ich również ściga kryzys gospodarczy. Ponieważ dochody każdego zależą od wydatków drugich, dlatego też rzecz jasna, że zmniejszenie dochodów coraz nie w dalszych kolach daje się we znaki.

Potrzeba nam więc koniecznie wrócić do jedynej kardynalnej, bardzo dzisiaj zaniedbanej cnoty: oszczędności.

Chłopiec szesnastoletni zaczyna palić drogie papierosy — to go kosztuje tygodniowo 2—3 złote, czyżby lepiej nie było, gdyby te pieniądze zaoszczędził albo kupił sobie jakąkolwiek pożyteczną i pouczającą książkę?

Młodzież dorastająca przynajmniej 2—3 razy w tygodniu musi być w lokalach publicznych, płacić kilkanaście złotych, a gdy potem trzeba sprawić sobie ubiór — nie

J. K.

Istota gruźlicy czyli suchot.

Gruźlica czyli suchoty są dzisiaj chorobą bardzo rozpowszechnioną i siejącą straszne spustoszenie wśród ludz. Bardzo liczne są rodziny, które albo posiadają w swem łonie osobnika chorego na nią albo skłonного do niej. Choroba ta występuje u wszystkich stanów i zawsze wybiera jednostki słabsze. Nic też dziwnego, że więcej rozwieliżniła się wśród warstw mniej zamożnych i mniej oświeconych, gdyż znajduje tam jakby lepsze podłoże do występowania, mając przed sobą ludzi, żyjących w gorszych warunkach społecznych.

By uwydatnić całą groźbę gruźlicy, wystarczy powiedzieć, że więcej niż piąta część ludzi umierających, kończy życie na gruźlicę. To też o tej chorobie słusznie wiele się mówi i pisze. Sprawy jej zajmowali się już lekarze starożytni i opisywali dość dokładnie jej przebieg a nawet zapobieganie. Nie umieli jednak wynaleźć przyczyny jej, a nadal jej nazwę phtisis (szyli ftisis), co po grecku znaczyło schnąć, a stąd polska nazwa suchoty.

Właściwą przyczynę suchot odkryto dopiero po stwierdzeniu istnienia bardzo drobnych żyjątek, zwanych bakteriami lub drobnoustrojami. Są to żyjątka wielkości kilku mikronów (mikron jest tysięczna część milimetra), a czasami jeszcze mniejsze i przez to nie dające się za pomocą naszych oczu spostrzec. Wynalezienie przyrządów powiększających (nawet więcej niż 100 razy) dało możność wytworzenia tych drobnoustrojów, których pewne gatunki wy-

wołują chorobę, i te chorobotwórcze żyjątka zwą się popolicie zarazkami. Przekonano się również, że wszędzie wokół nas a nawet na nas samych i w nas, czy to w ustach, czy w nosie, czy gdziekolwiekindziej znajdują się liczne gatunki tych bakterij i to różnorodne, zarówno szkodliwe jak i obojętne. Wystarczy tylko osłabić ustrój człowieka, a szkodliwe zarazki t. j. chorobotwórcze skorzystają, by zacząć swą niszczytelką pracę. Dzięki właśnie postępowi na polu badań zostały rozpoznane poszczególne rodzaje drobnoustrojów a między niemi i drobnoustroje, wywołujące suchoty, nazwany ze względu na swój kształt i badacza, który go odkrył pierwszy, pałeczką lub lasecznikiem Kocha (1881 r.). Są to laseczniki długości 2—4 mikronów, szerokości 1/10—1/2 mikrona, nieruchome, z zaokrąglonymi końcami, czasami trochę zgięte, układające się bądź pojedynczo, bądź parami, bądź też grupkami.

Rozwój tych drobnoustrojów postępuje bardzo powoli i tylko w warunkach sprzyjających. Zwykle dopiero w dwa tygodnie po dostaniu się do miejsca swego pobytu daje się ten drobnoustroj zauważyć. Być może, iż w ciągu tych dwóch tygodni wydzielają one jakieś jady czy też inne substancje, lecz nie dają się to jeszcze stwierdzić. Jeśli zaś laseczniki dostaną się na miejsce nieodpowiednie, na którym nie mogą się rozwijać, to wkrótce giną i dlatego w pracowniach, w których bada się ich rozwój i ich właściwości, używa się specjalnych pożywek. Dla laseczników gruźlicowych używa się jako pożywki buljony z gliceryną, ziemniaków z gliceryną i innych, przyczem potrzebna jest odpowiednia ciepłota t. j. 37°—38° C. Przeprowadzenie sztucznych hodowli laseczników gruźliczych pozwoliło wyodrębnić między niemi trzy rodzaje: 1) zwierzęcy, 2) ludzki i 3) zimnokrwisty. Do dzisiaj jeszcze toczą się spory o to, czy tyg

mają pieniędzy i muszą brać na kredyt, przyczem płacą więcej, jak gdyby kupili za gotówkę.

Kto chce kupować dobrze a tanio, ten musi kupować na gotówkę, na kredyt biorąc — płaci się bez porównania więcej. Jest to zupełnie zrozumiałe, ponieważ kupcy albo rzemieślnicy muszą dostawać pewne procenty za przynależne im pieniądze, spłacane im nieraz po kilku miesiącach.

Jest też niezaprzeczoną rzeczą, że gdy kto zacznie odkładać coraz więcej ułożyć pragnie. Jeżeli robotnik, czy rzemieślnik, czy nawet urzędnik odłoży sobie pierwsze kilka-naście złotych, natenczas położy fundament oszczędności, coraz więcej będzie grosz ciulał, stanie się pilniejszym i porządniejszym, aby majątek swój powiększyć. Przy zwiększonej oszczędności polepszą się też obyczaje, ponieważ ostrożnie będzie się obchodził z małymi środkami, które posiada, musi skromniej i więcej uważać na siebie.

Niepotrzebne i lekkomyślne zaciąganie długów jest także jedną z przyczyn zubożenia ogólnego. Nie mówię tu już o większym przemyśle, o kupcach, którzy narzekają, że tysiące mają w ksiązkach, a pieniędzy doprosić się nie mogą — mam tu na myśli przede wszystkim dołę rzemieślników, małych handlarzy, sklepikarzy itp.

Rzemieślnik biedoli się jak może, ale pociesza się, że skoro zamówioną robotę skończy, będzie grosz w domu. Wreszcie posyła robotę bogatemu odbiorcy, spodziewając się, że i pieniądze odbierze, tymczasem „państwo“ nie mają czasu i każą rachunek przysłać później. I gdyby tu chodziło o kilka dni tylko, ale właśnie u najbogatszej sfery weszło to w „modę“, że nie płacą inaczej, jak tylko kwartalnie albo nawet rocznie. A najczęściej ci sobie tak postępują, którzy najmniej potrzebują brać na kredyt, którzy mają pieniądze i każdej chwili zapłacićby mogli. Bogaci ludzie najczęściej nie mają wyobrażenia z jakimi walczyć musi trudnością stan kupiecki i rzemieślniczy, jeśli nie płacą mu zaraz gotówką za wykonaną robotę lub za towar, zwłaszcza, że punktualnie musi płacić czeladź lub pomocników i płacić za gotówkę materiały do swoich wyrobów, musi dawać na utrzymanie domu i t. d. A czy wrócić można rzemieślnikowi albo kupcowi szkodę materialną, jeśli się nie płaci za dostarczone towary albo też za wykonane roboty? — Zdaje się — że nie... Czeka na pieniądze — aby opłacić wszelkie wydatki robocizny, utrzyma-

nie domu, zapłacić podatki itp. — a odbiorcę nie wzrusza żadna litość, i nie poczuwa się nawet do moralnego obowiązku uszczerbienia zaciągniętego długu. Nie ma tu żadnej uczciwości!

W ten sposób rujnują ludzie bliźnich swoich, porządnymi i dobrymi mieszczan, którzyby nieraz bardzo wygodnie mogli się ostać, gdyby wszyscy ich odbiorcy im gotówką płacili.

U jednych leży pieniądź beczynnie i bezużytecznie, a drudzy, którym grosz prawnie się należy, którzy na niego ciężko zapracowali, nie mogą go odebrać, a czekaniem codziennem tracą.

Musimy przeto zmienić obecny sposób myślenia i szkolenia bliźnim — bo to godzi w byt rzemieślnika i kupca, godzi w byt przemysłu. Bądźmy oszczędni, unikajmy sami zubożenia ogólnego, mniej dbajmy dzisiaj o uniożoność ale bądźmy więcej uczciwi!

Właj.

Ze świata.

Związki zawodowe we Włoszech.

Mussolini w konsekwentnym przeprowadzaniu swego programu faszystowskiego przystąpił także do gruntownej reformy związków zawodowych, chcąc z nich uczynić jedną z podpór państwa. Oddał mianowicie niejako monopol akcji zawodowej związkowi faszystowskiemu. Uczynił zaś to w sposób pośredni, poddając związki zawodowe w ścisłą zależność od władz państwowych. Na mocy bowiem ustawy z marca r. b. „o prawnym ujęciu zbiorowych stosunków pracy“ prawo do reprezentacji interesów robotniczych mogą mieć tylko związki uznane przez państwo. Państwo zaś może uznać 1) związki pracodawców, którzy zatrudniają co najmniej dziesiątą część robotników, zajętych w danej grupie przemysłowej lub zawodowej, 2) związki pracobiorców, których członkowie stanowią w okresie działalności organizacji przynajmniej dziesiątą część robotników, zajętych w danej grupie przemysłowej lub zawodowej. Uznanie może nastąpić jednak tylko wtedy, jeżeli związki i ich przywódcy dają gwarancję moralności, charakteru narodowego i działalności zgodnej z dobrem państwa. Do

zwierzęcy lasecznika może być przyczyną choroby u ludzi, i zdaje się, że zdanie uczonych, twierdzących o przeniesieniu się choroby ze zwierząt na ludzi i odwrotnie, zyska zwycięstwo. Typ bydłocy laseczników gruźlicznych spotykamy u krów, królików i t. d., a że mięso ich oraz mleko krowy jako pokarmy codzienne są niezbędne dla naszego użycia, więc też i choroby tych zwierząt mogą być przyczyną później chorób ludzkich.

Typ zimnokrwisty drobnoustrojów gruźlicznych nie wywołuje w organizmie ludzkim zmian żadnych i dlatego są one dla nas mniej ważne.

Korzystając z tych wiadomości, przystąpimy do przedstawienia tych zmian, które wywoła lasecznik gruźliczny, dostawszy się do organizmu człowieka.

Ludzie w większości wypadków zarażają się od swego otoczenia, które nie przestrzega przepisów higieny. Jeżeli chory na gruźlicę dostanie napadu kaszlu a nie zakryje sobie przytem ust, to drobne kropelki śliny, które zawierają drobnoustroje chorobotwórcze, mogą się dostać do płuc człowieka zdrowego i tam wywołać chorobę. Lecz nietylko przez płuca, ale i również drogą przewodną pokarmowego, lub przez skałeczoną powierzchnię skóry i t. p. mogą się zarazki dostać do organizmu. Obecnie rozpatrzmy kolejno zmiany, jakie czyni w naszych organach lasecznik gruźliczny i to najpierw przez dostanie się do narządu oddechowego, a później pokarmowego.

Aparat oddechowy czyli droga, którą powietrze wchodzi do naszego organizmu, jest z początku dwojaki: 1) przewody nosowe i 2) jama ustna i dopiero po przejściu przez nie mamy już jedną drogę t. zw. krtani, która dalej

przechodzi w tchawicę, ta zaś dzieli się na dwa oskrzela (prawe i lewe), które następnie dalej się rozdziały na oskrzela t. zw. średnie, które znowu się dzieli na małe, tak że wreszcie mamy bardzo małe oskrzeliki, tak zwane włoskowate, które się kończą w pęcherzyku płucnym.

Zarazki gruźliczne wtargnąwszy przez nos lub usta i dostawszy się drogą oskrzeli większych do mniejszych oskrzelików, po drodze osiedlają się na ściankach i wywołują powstanie gruzelki. Takie gruzelki ulegają wkrótce rozpadowi i zostają bądź wyrzucone z płwociną na zewnątrz, bądź rozniesione dalej wśród oskrzelików większych i mniejszych aż do pęcherzyków płucnych. Oprócz tego może zarazek wywołać tak zwane gruźliczne zapalenie płuc i wówczas w tkance płucnej wytwarza się zapalenie płuc. Łatwo zrozumieć, że zapalenia, jako obejmujące większą przestrzeń, są bardziej niebezpieczne dla organizmu niżeli gruzelki, które występują przeważnie w przewlekłym przebiegu gruźlicy. Niezawsze jednak gruzelki czy nawet ogniska zapalne ulegają zmianom rozpadowym czyli tak zwanemu zserowaceni: zdarza się, że organizm nie pozwala na pęknięcie ich, otaczając je tkanką, która staje się coraz twardszą, przez co takie ogniska chorobowe zostają dla organizmu unieszkodliwione. Jest to najpomyślniejsze zakończenie procesu gruźlicznego, t. zw. samowyleczenie. Nietylko jednak w płucach, lecz wszędzie, gdziekolwiek się dostanie zarazek, może on wywołać podobne zmiany, a więc i w nosie, tchawicy, jamie ustnej, przełyku, jelitach, nerkach, a nawet w skórze i wszystkich narządach.

(Dokończenie nastąpi).

związków zaś mogą być przyjmowani na członków tylko osoby prawomylne; budzące jakiegokolwiek wątpliwość z organizacjami o charakterze międzynarodowym. Związki zawodowe pracowników państwowych, komunalnych i instytucji użyteczności publicznej nie mogą być uznane. Uznane związki reprezentują wszystkich robotników, nawet niezorganizowanych, i mają prawo przymusowego nakładania na wszystkich pracodawców i pracowników, bez względu na to, czy są oni członkami organizacji czy nie, podatku rocznego, przyczem podatek od robotników będzie potrącany przy wypłatach zarobków i przekazywany wprost do kasy związków. W każdej gałęzi przemysłu lub grupie zawodowej może być legalnie uznany tylko jeden związek. Zarządy takich legalnie uznanych związków muszą być zatwierdzone przez władze państwowe.

Dopuszczalne jest także istnienie związków nieuczniennych, lecz wobec braku wszelkiej kompetencji nie mają one żadnej możliwości działania, tak że byt ich jest zupełnie podcięty.

Dla załatwiania zatargów pracy powołuje ustawą „sądy pracy“. Te „sądy pracy“ interweniują obowiązkowo, czyli „z mocy samego prawa“, wobec zatargów w rolnictwie, w instytucjach użyteczności publicznej lub zakładach szczególnie ważnych dla życia kraju. W innych wypadkach „sądy pracy“ wkraczają tylko wtedy, jeżeli obydwie strony zwróciły się do nich. Prawo jednak zwracania się do „sądu pracy“ mają tylko związki, uznane przez państwo. Wyrok „sądu pracy“ jest bezwzględnie obowiązujący. Strajki w rolnictwie, instytucjach użyteczności publicznej i zakładach szczególnie ważnych dla państwa, są zakazane. Tak samo są strajki niedozwolone, jeżeli obie strony zwróciły się do „sądu pracy“ — w którym, nawiasem mówiąc, zasiadają tylko urzędnicy państwowi, — a rozstrzygnięciu zatargu. Za udział w strajku niedozwolonym przewidziana jest kara od 1—3 miesięcy więzienia, dla przywódców zaś i organizatorów nawet 1—2 lat więzienia.

(„Przewodnik Społeczny“).

Statystyka polskiego ruchu zawodowego.

Ruch zawodowy pracownika polskiego w r. 1924 przedstawia się wedle danych urzędowych organu Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej „Praca i Opieka Społeczna“ r. V, nr. 1—2, następująco:

Chrześcijańskie Zjednoczenie Zawodowe 6 central (1), 21 związków, w tem scentralizowanych na zasadach ogólnokrajowych 7, członków 158 385, z czego kobiet 35%, 5 pism związkowych.

Zjednoczenie Zawodowe Polskie 14 związków, przeważnie scentralizowanych, 470 761 członków, z czego 7,5% kobiet, 8 pism związkowych.

Związek Stowarzyszeń Zawodowych w Polsce (klasowe) 31 związków, w tem 21 ogólnokrajowych, 1 210 oddziałów i 300 221 członków.

Centralna Organizacja Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych 17 związków i 23 000 członków.

Co do ścisłości tych cyfr należy mieć jednak poważne wątpliwości. Roczne dokładne sprawozdania z swej działalności wydają tylko klasowe związki, i ich też dane zasługują skutkiem tego jeszcze na największe zaufanie. U innych związków zdaje się być sprawa statystyki organizacyjnej niezdecydowanie postawiona. Chrześcijańskie Zjednoczenie Zawodowe przynajmniej od kilku lat już nie przedstawiło żadnego publicznego sprawozdania. Jest to jeden z skutków rozbitcia tego ruchu aż na 6 central. Stowarki tam panujące domagają się gwałtownie szybkiej, gruntownej, energicznej sprawy.

Mysli.

Nic się samo nie tworzy, a więc i ład społeczny jako całość nie powstanie sam, jako przypadkowy wynik indywidualnych poczynań jednostek w swych poszczególnych kółkach. On może być tylko rezultatem świadomych za-

biegów całego społeczeństwa i im bardziej konfeckość myślenia o całości będzie uświadomiona wśród obywateli, im lepiej będą oni wychowani do tego podporządkowania swych interesów interesom całości, tem bardziej ta całość będzie nabierała mocy i spoiwości wewnętrznej, tem lepiej będzie i ona spełniała pewną myśl Bożą, którą duch Boży, nie tylko jednostkom ale i społeczeństwu daje do spełnienia.

O. J. Woronicki

(„Wychowanie społeczne i praca społeczna“).

My wszyscy jesteśmy ludźmi „szerokich poglądów“, „niezmiernych poświęceń“ i „wielkich działań“. Każdemu łatwiej (we własnym przekonaniu) kierować państwem lub armją, aniżeli jednokonną biedką; każdy chętnie obserwuje to, co na całym się dzieje świecie, aniżeli własne obuwie, z którego palce niekiedy wylażą. Każdy dla wielkiego celu pozwoliby sobie głowę uciąć, zapominając niestety, że dotychczas nie mógł się zdobyć na regularne strzyżenie włosów. A życie tymczasem ucieka — kropla po kropli bez zwrócenia naszej uwagi!...

Bolesław Prus.

Komunikaty.

Jak już wczoraj podaliśmy w „Dzienniku Kujawskim“, zostało nadzwyczajne zebranie naszego Związku odwołane.

Przeszkody, jakie stanęły w ostatniej chwili zmusiły zarząd do odwołania. Dzień zebrania zostanie niebawem ogłoszony.

Zarząd Związku Stowarzyszeń,
K. Ziętowski, sekretarz

Kalendarzyk zabaw i uroczystości.

— Korzystając z okazji pięćlecia założenia Stowarzyszenia Urzędników Państwowych, Samorządowych i Komunalnych w Inowrocławiu powzięto uchwałę na zebraniu plenarnym w dniu 7. 5. 1926 r. wzywającą do uczczenia tejże rocznicy w niedzielę dnia 6. 6. 1926 r., by tem samem pobudzić z letargu urzędników wszystkich dykasterji w powiecie tut. i wezwać ich do moralnego obowiązku zasilania szeregów tejże Organizacji.

Uroczystość rozpocznie się nabożeństwem w kościele Serca Jezusowego, następnie po południu o godz. 4-tej (16-tej) dalszy program obejmujący sprawozdanie z działalności pięćlecia oraz wykład kol. Sikorskiego, Generalnego sekretarza Głównego Związku Urzędników P. S. i K. w Poznaniu, a wieczorem przedstawienie z laskowym współudziałem miejscowego Teatru Narodowego.

13 czerwca r. b. Okręg Kół Śpiewaczych urządza „Zjazd Śpiewaków“ w Kruszwicy, i uprasza bratnie towarzystwa, ażeby w tym dniu żadnych zabaw nie urządzali. Dzień ten ma być świętem dla Kół śpiewackich.

Wydawca: Związek Stowarzyszeń Polskich w Inowrocławiu
Za redakcję odpowiedzialny Kazimierz Ziętowski.